ISSN 0137-9127
08
9 770137 912149

CZWARTEK
|20|02|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

21119otba-q-M

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 872 NR 42 (20162) \\\ NA TERENIE POZOSTAŁYCH POWIATÓW UKAZUJE SIĘ JAKO GAZETA OLSZTYŃSKA

Fot. Marek Lewandowski

Dzisiaj najsłodszy dzień w roku

\3

W kalendarzu cukiernika, tłusty czwartek to jeden z najważniejszych dni w roku — mówi Sebastian Sokół z Cukierni Piekarni Raszczyk.

Zwyczaj tłustego czwartku ma swoje korzenie w czasach antycznych. W starożytnym Rzymie był to dzień, w którym żegnano się z zimą i świętowano nadejście wiosny. Ucztowanie opierało się na jedzeniu tłustych potraw, w tym mięs oraz pączków z nadzieniem ze słoniny, które popijano winem. W czasach późniejszych święto to zostało „przejęte" przez chrześcijaństwo. Od tamtego czasu wyznacza początek ostatniego tygodnia karnawału i zapowiada czas wielkiego postu, czyli czasu pokuty, przygotowującego do przeżycia świąt wielkanocnych.

— Nasza cukiernia przygotowuje się już dużo wcześniej do tego dnia. Niczego nie może zabraknąć, a już na pewno zapału do pracy. W kalendarzu cukiernika to jeden z ważniejszych dni w roku. Z dużą radością i z sercem pracownicy naszej firmy przygotowują się do produkcji, transportu i sprzedaży w ten szczególny dzień. Jest to duże wydarzenie logistyczne i wymaga koncentracji wielu osób — mówi Sebastian Sokół, kierownik działu marketingu i sprzedaży w Piekarni Cukierni Raszczyk.

W tym roku specjaliści z Cukierni Piekarni Raszczyk wyprodukują dużo więcej pączków niż w poprzednim, bo aż 200 tysięcy. A wybór smaków jest imponujący. W Cukierni Piekarni Raszczyk dostępny jest na przykład pączek de lux z nadzieniem wiśniowym. A jaka jest receptura na pysznego pączka, takiego jak u babci?

— Tradycji niczym nie zastąpimy. Musimy ją mieć w sobie. My dokładamy wszelkich starań, aby pączki z naszej cukierni smakowały faktycznie jak u babci i byśmy mogli poczuć smak dzieciństwa. Oczywiście, oprócz receptury, w procesie powstawania pączka ważna jest jeszcze jedna rzecz. Nie zapominamy, jak istotne są najwyższej jakości składniki oraz odpowiednio dobrany tłuszcz przeznaczony do głębokiego smażenia — mówi Sebastian Sokół. — Kontrolujemy tłuszcz w naszych patelniach i dbamy o jego parametry. Trzymając się tradycyjnej receptury i najwyższej jakości surowców, produkujemy delikatne i smaczne pączki. Dla nas jakość jest najważniejsza — dodaje.

eprasa.pl 388e133256

ELON MUSK: TRZEBA BYĆ BARDZO OSTROŻNYM ZE SZTUCZNĄ INTELIGENCJĄ. POTENCJALNIE JEST BARDZIEJ NIEBEZPIECZNA NIŻ BOMBY NUKLEARNE.

NIE CHCEMY, BY 500+ STAŁO SIĘ 600+

SPOŁECZEŃSTWO Rosną ceny żywności, wywóz śmieci, paliwo, prąd czy usługi. Wydawać by się mogło, że Polacy będą domagać się waloryzacji świadczenia 500 plus. Jednak wynik sondażu zaskakuje. Ekonomista: Jesteśmy coraz bardziej świadomi.

Drożyznę odczuwamy prawie wszędzie. Wystarczy pójść do sklepu, żeby zaopatrzyć się w podstawowe produkty spożywcze czy artykuły higieniczne. Nie podlega dyskusji, że świadczenie wychowawcze 500 plus jest mniej warte niż cztery lata temu, kiedy wprowadzono program. Za 500 zł mogliśmy wtedy kupić dużo więcej niż teraz. Obecnie część tej kwoty zjada inflacja, więc coraz mniej zostaje w kieszeni. Realna wartość jednego świadczenia cały czas spada. Szacuje się, że w przyszłym roku wyniesie jedynie 200 zł. Dlatego nic dziwnego, że od jakiegoś czasu zaczęto rozmawiać o waloryzacji tego świadczenia. Tym bardziej że waloryzowane są emerytury czy renty.

Jeszcze w 2019 roku wielu z nas domagało się podniesienia świadczenia 500 plus. Pokazał to sondaż Pollster dla „Super Expressu" we wrześniu 2019 roku. Wówczas ponad 40 proc. badanych opowiedziało się za waloryzacją świadczenia. Beneficjenci programu skarżyli się, że przez podwyżki cen towarów nie odczuwają wartości 500 plus.

Z najnowszego sondażu Instytutu Badań Spraw Publicznych przeprowadzonego na zlecenie money.pl wynika, że ponad połowa z nas nie chce już waloryzacji 500 plus. To bardzo zaskakujący wynik badania.

Szczegółowe dane podaje portal money. Na pytanie, czy w związku ze wzrostem inflacji należy podnieść wysokość świadczenia „Rodzina 500+", aż 55 proc. ankietowanych odpowiedziało, że nie. Wynik jest jeszcze bardziej zaskakujący, bo aż 45 proc. odpowiedziało „zdecydowanie nie".

Fot. Pixabay

Od 1 lipca ubiegłego roku programem 500 plus objętych jest 6,8 mln dzieci

Z najnowszego sondażu Instytutu Badań Spraw Publicznych wynika, że ponad połowa z nas nie chce waloryzacji

500 plus

Ile osób jest za 550+ albo nawet 600+? To mniej niż co trzecia osoba. Ciekawie wyglądają dane dotyczące preferencji politycznych osób będących za waloryzacją. Na przykład za podwyższeniem świadczenia 500+ jest aż 55 proc. wyborców PiS. Opozycja jest zdecydowanie na „nie". Wyborcy Lewicy, Koalicji Obywatelskiej czy Konfederacji są w ponad 70 proc. przypadków przeciwni waloryzacji. Jeśli chodzi o PSL, ten odsetek nieznacznie spada, ale i tak nadal ponad 60 proc. głosujących na ludowców chce, by 500+ dalej było wypłacane jako 500 zł.

Podobnie jest w przypadku rozróżnienia miasto-wieś. Mieszkańcy miast częściej sprzeciwiają się waloryzacji świadczenia niż mieszkańcy wsi.

Świadczenie 500 plus od 2019 roku przysługuje bezwarunkowo na każde dziecko. Łączne koszty jego funkcjonowania przekroczyły już 100 mld zł. W 2020 roku program kosztować ma budżet państwa ponad 41 mld zł. Projekt ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, która wprowadził program „Rodzina 500 plus", przygotowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Jest to sztandarowy projekt rządu Prawa i Sprawiedliwości, który wystartował w 2016 roku. Początkowo świadczenia otrzymywały osoby o niskich dochodach oraz rodziny mające więcej niż jedno dziecko bez względu na status finansowy. Natomiast od 1 lipca 2019 roku 500 zł przysługuje także na pierwsze dziecko, niezależnie od dochodów. Oznacza to, że programem zostało objętych w sumie 6,8 mln dzieci.

Na profilu facebookowym „Gazety Olsztyńskiej" przeprowadziliśmy ankietę. Zapytaliśmy, czy waloryzacja świadczenia wychowawczego 500 plus to dobry pomysł. Do godziny 14.30 w ankiecie wzięło udział 587 osób Za waloryzacją opowiedziało się 149 osób. Przeciwko niej 438.

Internauci również komentowali:

Krzysztof: Jako przyszły ojciec wolałbym, aby moje dzieci zamiast 500+ miały dostępny żłobek, darmowe obiady w szkołach oraz podręczniki.

Marianna: Ja proponuje 500 plus rodzicom pracującym, bo bezrobocie żeruje na dzieciach, które nie widzą tych pieniędzy. Odzwyczaiły co niektórych od pracy!

Natasza: Nie było 500 plus i było dużo lepiej.

Dlaczego wielu z nas jest przeciwnikami waloryzacji? Skąd taka nagła zmiana w Polakach?

— Ludzie widzą coraz więcej negatywnych konsekwencji tego programu — uważa dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. — Nigdy przecież rozdawnictwo nie było czymś pozytywnym. Polacy zaczęli się zastanawiać, czy narzędzie to jest sprawiedliwe i efektywne. Zależy im, żeby funkcjonał jakiś system motywacyjny, żeby nie było bezmyślnie rozdawanych pieniędzy.

EKONOMISTA: MÓWI SIĘ, ŻE INFLACJA WYNOSI PRAWIE 5 PROC. ALE TO JEST OFICJALNA STOPA. ODCZUWALNA INFLACJA WYNOSI 15 PROC.

Waldemar Kozłowski zauważa, że w Polakach zaczęła budzić się świadomość finansowa.

— Ludzie zaczęli kojarzyć, że 500 plus napędza inflację, że jest coraz drożej. Mówi się, że inflacja wynosi prawie 5 proc. Owszem, ale to jest oficjalna stopa. Odczuwalna inflacja wynosi 15 proc. Wystarczy spojrzeć, ile kosztują nas nasze codziennie zakupy. Bo bardziej podrożały podstawowe produkty spożywcze — podkreśla ekonomista.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Barbara Barczuk 89 539 75 02
Ewa Lubińska 89 539 76 40
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE
89 539 74 83
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 388e133256

PĄCZEK LEPSZY OD HAMBURGERA?

TRADYCJA\\\ Dziś wszystko mu wybaczamy. To nic, że jest tłusty. To nic, że kaloryczny. To nic, że pójdzie nam w boczki. To nic, że kusi. Pączek ma dziś swoje święto. Jest tłusty czwartek, dzień, na który czekamy bardziej niż na walentynki.

Wierzymy w zabobony. A może tak się tłumaczymy, gdy sięgamy po kolejnego pączka. Bo jeśli nie zjemy w tłusty czwartek chociaż jednego, czeka nas nieszczęście do końca roku. Z pączkiem jest więc trochę jak ze stłuczonym lustrem. Musimy uważać. Przeciętny pączek waży ok. 70-80 g i ma ok. 330 kcal. To tyle co kotlet schabowy. Albo spora porcja dorsza czy cztery talerze domowej zupy jarzynowej. Pączek zawiera ok. 12 g tłuszczu i 48 g węglowodanów. Duża część z nich to cukry proste, które łatwo idą nam w boczki. Ale kto dzisiaj o tym myśli? Pączki jemy najczęściej raz w roku, więc dzisiaj nie musimy mieć wyrzutów sumienia. Tym bardziej że rozpoczyna się ostatni karnawałowy tydzień roku. Na tłusty czwartek czekamy też z większymi wypiekami na twarzy niż na walentynki. Dziś możemy nasycić się słodyczą do woli.

— Zjadam zazwyczaj dwa, może trzy pączki w tłusty czwartek. Oczywiście wcześniej poszczę, żeby się zmieściły — żartuje Joanna Szaban z Olsztyna. — Moje ulubione są z nadzieniem z róży. Ale najlepsze były mojej babci. Zawsze piekła najlepsze. Cała rodzina wiedziała, że gdy nadchodzi ten dzień, to trzeba ją odwiedzić. Babcia potrafiła w tłusty czwartek upiec nawet 80 pączków!

Fot. Zbigniew Woźniak

Joanna i Robert Szabanowie słodki zwyczaj kultywują, od kiedy wrócili z Warszawy do Olsztyna

— Z okazji tłustego czwartku mieliśmy ze znajomymi wyjątkową tradycję. Nie jedliśmy pączków, ale hamburgery. Wszystko było własnej produkcji. Hamburgery wychodziły pyszne i ogromne! — dodaje Robert Szaban, mąż pani Joanny. — Trudno mi nawet przypomnieć sobie, jak to się zaczęło. Spotykaliśmy się zawsze wieczorem, każdy coś przygotował. Jeden był odpowiedzialny za bułki, drugi za sos, za burgery, a jeszcze inny za prażoną cebulkę. Ale niestety już nie utrzymujemy tej tradycji. Była żywa, gdy mieszkaliśmy w Warszawie. Przez 13 lat tłusty czwartek wyglądał więc u nas wyjątkowo. Ale wróciliśmy do Olsztyna i tu kultywujemy słodki zwyczaj.

Zwyczajem jest też bicie rekordów. Co roku w wielu miastach w Polsce odbywają się zawody w jedzeniu pączków. Na czas, na ilość. Mistrzem jest Sebastian Mikulski z Trzcianki pod Piłą, który zjada 10 pączków w niecałe 5 minut. Jednak to Amerykanie przodują w tej konkurencji. Patrick Bertoletti jest rekordzistą w jedzeniu pączków na czas. W ciągu 60 sekund, bez oblizywania warg, zjada 3 pączki z dżemem. Natomiast Philip Joseph potrafi jeść pączki bez użycia rąk i oblizywania warg. Jednego pączka zjada w ciągu 11 sekund. Londyńczycy natomiast wpadli na ciekawszy pomysł. Zamiast jeść pączki, ułożyli z nich wieżę. Mierzyła dokładnie 110,5 metra, a do skonstruowania jej użyto 1764 pączków z dziurką w środku. Z kolei w Memorial Park w Hamburgu, w stanie Michigan w USA powstała najdłuższa linia z pączków, która trafiła do Księgi Rekordów Guinnessa. Mierzyła 3 kilometry i 453 metry. O jedzeniu pączków rozmawialiśmy z Pudzianem, który przez lata był najsilniejszym strongmanem.

— Ile zjadam pączków? Nie liczę. Na ile mam ochotę, tyle zjadam. Serwuję sobie do tego karton mleka i potem klepię się po brzuchu. Pycha! Nic mi więcej do szczęścia nie potrzeba — opowiada Mariusz Pudzianowski. — Czasami zjadam pięć, czasami dziesięć pączków. Zależy od tego, czy jestem głodny, czy po obiedzie. Ale zazwyczaj tak na przywitanie pięć wchodzi we mnie lekko. Oczywiście wiele razy się przejadłem. Oczami się pochłania, a potem żołądek odmawia posłuszeństwa. Ale w tłusty czwartek wszystkie chwyty dozwolone.

I dodaje: — Kiedyś, jak sięgam pamięcią, w domu były pieczone pączki i racuchy. A teraz każdy odbiega od domowych wypieków, bo szkoda czasu. Wchodzi się do pierwszej lepszej cukierni i ma się tyle pączków, ile dusza zapragnie. Do koloru, do wyboru. Nawet w supermarketach wyłożone są całe tace pączków, więc po co męczyć się w domu? Oczywiście różnica między tymi domowymi a sklepowymi jest kolosalna! Dziś potrafię zjeść dziesięć, bo są lekkie, jakieś nadmuchane. Te babcine były nie tyle smaczniejsze, ile bardziej syte. Już przy czwartym pączku wysiadałem. Czułem się pełny i na piątego pączka nikt nie był w stanie mnie namówić. A dziś? Powietrzem napełniają te pączki? One są dobre, ale z domowymi nie mogą konkurować.

Pączki nie należą do szczególnie wartościowych pod względem wartości odżywczych produktów spożywczych. Zawierają jedynie puste kalorie, czyli nie są polecanym składnikiem zdrowej diety.

Żeby spalić jednego paczka trzeba przez **12** minut wchodzić po schodach

Żeby spalić jednego paczka trzeba przez 12 minut wchodzić po schodach. Albo zdecydować się na szybki marsz przez 46 minut. Albo odkurzać przez 50 minut. Można też przez 57 minut myć okna albo przez godzinę i 39 minut pisać na komputerze. Zdecydowanie przyjemniejsze jest całowanie — potrzeba na to dwóch godzin. Można też 600 minut oglądać telewizję. Ale bez przekąsek. Chyba z kolejnym pączkiem. Po zjedzeniu pączka natychmiast podnosi się poziom glukozy we krwi, a później równie szybko spada. Dlatego ponownie odczuwamy głód i mamy ochotę na coś słodkiego. Podobno nie da się zjeść pączka bez oblizywania ust. Sprawdźcie dzisiaj, czy to prawda. Smacznego!

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

PRZEZ USZKODZONE TORY POCIĄGI NIE POJADĄ

W czasie budowy obwodnicy Olsztyna uszkodzone zostało torowisko w Bartągu. Tory trzeba będzie naprawić, a to oznacza, że linia zostanie zamknięta dla pociągów.

Pięciokilometrowy odcinek między węzłami Olsztyn Południe i Olsztyn Jaroty był ostatnim na trasie całej obwodnicy, który oddano do użytku kierowców, ponieważ konieczne było dodatkowe wzmocnienie niestabilnego podłoża przy pomocy betonowych pali formowanych w gruncie.

Okazuje się jednak, że niestabilny grunt był powodem jeszcze większych problemów, których skutki odczuwamy i dziś.

— Wykonawca obwodnicy Olsztyna podczas budowy wiaduktu drogowego uszkodził torowisko w Bartągu. Ziemia ze skarpy wiaduktu osunęła się i zanieczyściła torowisko i odwodnienie. W związku z tym zdarzeniem, wprowadzono ograniczenie prędkości pociągów do 50 km/h — tłumaczył nam Martyn Janduła z zespołu prasowego PKP PLK. — Firma BUDIMEX została zobowiązana do naprawy toru w rejonie budowanego wiaduktu. Ze względu na niezbędny do wykonania zakres prac, konieczna będzie wymiana ok. 100 metrów torowiska. Opracowywana jest technologia robót. Na czas naprawy linia będzie zamknięta dla ruchu pociągów. Planujemy, że roboty mogłyby zostać wykonane w terminie 20-28 kwietnia.

Fot. PKP PLK

Rzecznik PKP PLK powiedział nam też, jakie zmiany wymusi to w rozkładzie jazdy.

— Na czas robót pociągi dalekobieżne w kierunku Warszawy pojadą trasą przez Ostródę i Iławę. Na odcinku z Działdowa przez Nidzicę i Olsztynek przewoźnik uruchomi autobusową komunikację zastępczą. Za pociągi regionalne na odcinku Olsztyn Główny — Olsztynek uruchomiona będzie autobusowa komunikacja zastępcza. Na dalszym odcinku — od Olsztynka do Działdowa — kursować będą pociągi — powiedział Martyn Janduła. **dbp**

eprasa.pl 388e133256

AGENT TOMEK ZATRZYMANY

PRAWO Agent Tomek ma znowu kłopoty. Na polecenie prokuratury z Białegostoku w środę rano został zatrzymany w Olsztynie. W Białymstoku ma usłyszeć nowe zarzuty dotyczące dotacji na domy pomocy na Warmii i Mazurach.

Z informacji uzyskanych od rzecznika Prokuratury Regionalnej w Białymstoku wynika, że zatrzymanie znanego w całej Polsce agenta Tomka, czyli Tomasza K., ma związek z jego działalnością w Europejskim Centrum Wsparcia Społecznego Helper. To stowarzyszenie, które prowadziło na Warmii i Mazurach sieć domów pomocy i opieki. Już w listopadzie były poseł PiS oraz agent Centralnego Biura Antykorupcyjnego usłyszał sześć zarzutów.

Oprócz udziału w zorganizowanej grupie przestępczej prokurator zarzuca mu pranie pieniędzy, przywłaszczenia wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami mienia w łącznej kwocie około 10 mln zł oraz oszustwa w związku z nienależnym przyznaniem dotacji w kwocie ponad 39 mln. Teraz, według informacji udzielanych przez rzecznika prokuratury z Białegostoku, do tych zarzutów mają dojść nowe.

Agent Tomek mimo tak poważnych zarzutów przebywał do tej pory na wolności, bo jako środek zapobiegawczy sąd zdecydował o poręczeniu majątkowym w wysokości 500 tys. zł, a dla jego żony, która była założycielką i przez wiele lat prowadziła stowarzyszenie, na kwotę ponad miliona złotych. Sąd zabezpieczył też nieruchomości należące do małżeństwa. W ten sposób prokuratura próbuje uniemożliwić wyprzedaż majątku wycenionego na przeszło 4 mln zł.

To już kolejny raz, kiedy agent Tomek staje się sławny na cała Polskę. Pierwszy raz zasłynął jako agent CBA, który uwiódł posłankę PO, a potem udokumentował, jak ta przyjmuje łapówkę. Jako agent uczestniczył też w rozpracowaniu sprawy dotyczącej willi, którą z ominięciem obowiązujących przepisów podatkowych miało rzekomo kupić małżeństwo Kwaśniewskich. Te sprawy nie tylko dały sławę Tomaszowi K., ale również go zdekonspirowały.

Były agent po zakończeniu pracy w służbach wszedł w politykę. Został posłem PiS. W Olsztynie poznał założycielkę stowarzyszenia Helper. Głośny romans mężatki z Olsztyna i byłego agenta spowodował, że Polska drugi raz usłyszała o Tomaszu K.. Tym razem z powodu nagrań, w których groził ówczesnemu mężowi swojej ukochanej. Para po rozwodzie wybranki agenta Tomka na stałe zamieszkała w Olsztynie. Tomasz K. zaczął pomagać swojej żonie przy prowadzeniu stowarzyszenia.

> Agent Tomek mimo tak poważnych zarzutów przebywał do tej pory na wolności, bo jako środek zapobiegawczy sąd zdecydował o poręczeniu majątkowym w wysokości
>
> **500**
>
> tys. zł

Niedługo potem na jaw wyszły poważne nieprawidłowości dotyczące prowadzenia domów pomocy zarządzanych przez Helpera. O agencie Tomku i kupowanych według niego dla pensjonariuszy domów pomocy elektrycznej deskorolce, damskiej bieliźnie, drogich perfumach czy ubraniach narciarskich znowu usłyszała cała Polska. Kolejnym powodem, dla którego agent Tomek jest nadal znany wszystkim Polakom jest jego niedawny występ w programie Superwizjer. Były funkcjonariusz CBA podczas nagrania wyznał, że był zmuszany do działania przeciw byłemu prezydentowi Polski i jego żonie.

Wyznania Tomasza K. spowodowały szybką reakcję jego byłych przełożonych, ale stały się też powodem do wniosków o odwołanie koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego. Kilka dni temu doszło do głosowania w tej sprawie w Sejmie. Koordynator służb obronił swoje stanowisko i zapowiedział skierowanie sprawy dotyczącej wystąpienia byłego już agenta w telewizji do prokuratury. Wrócił też do dalszego badania sprawy dotyczącej willi, która miała ze złamaniem prawa zostać kupiona przez Kwaśniewskich.

> BYŁY FUNKCJONARIUSZ CBA PODCZAS NAGRANIA DLA SUPERWIZJERA WYZNAŁ, ŻE BYŁ ZMUSZANY DO DZIAŁANIA PRZECIW BYŁEMU PREZYDENTOWI POLSKI I JEGO ŻONIE.

Od czasu wywiadu udzielonego Superwizjerowi agent Tomek jest nieuchwytny dla dziennikarzy. Zmienił numery telefonów i unika wszelkiego kontaktu z mediami.

Kilka godzin po jego zatrzymaniu sejmowa opozycja ogłosiła, że działania prokuratury i służb, między innymi wobec agenta Tomka są próba przykrycia skandalu z zachowaniem posłanki Lichockiej z PiS na sali sejmowej. Nadal nie milkną głosy oburzenia po pokazaniu środkowego palca przez posłankę rządowej koalicji.

— W PiS jest pożar, ale środowe działania służb nie przykryją gestu Joanny Lichockiej — powiedziała posłanka Lewicy Joanna Scheuring-Wielgus na zwołanej w środę konferencji.

W sprawie nieprawidłowości w stowarzyszeniu Helper zarzuty usłyszało już 38 osób, m.in. samorządowcy z gmin, w których Helper prowadził swoje placówki, a wojewoda domaga się zwrotu przydzielonych stowarzyszeniu wielomilionowych dotacji. **SK**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

przetarg

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA PASŁĘKA O I PRZETARGU USTNNYM NIEOGRANICZONYM

Na podstawie ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity w Dz.U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.) oraz § 6 ust. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tekst jednolity w Dz.U. z 2014 r. poz. 1490 ze zm.)

Burmistrz Pasłęka

ogłosił I przetarg na działkę gruntu nr 39/8 o pow. 8.026 m² położonej w Pasłęku przy ulicy Spółdzielczej – cena wywoławcza 443.000 zł.

Nieruchomość przeznaczona jest w planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i stanowi własność Miasta i Gminy Pasłęk oraz posiada urządzoną w Sądzie Rejonowym w Elblągu księgę wieczystą nr - EL1E/00076608/8.

Przetarg odbędzie się 21 kwietnia 2020 roku o godz. 9.00 w pokoju nr 20 Urzędu Miejskiego w Pasłęku, pl. św. Wojciecha nr 5.

Wysokość wadium za działkę wynosi 88.000 zł.

Ogłoszenie o przetargu jest wywieszone od 20.02.2020 r. do 21.04. 2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu (II piętro) oraz opublikowane na stronie internetowej www.paslek-um.bip-wm.pl
Szczegółowych informacji na temat przetargu udziela kierownik Referatu Rolnictwa i Gospodarki Gruntami, pok. nr 20 tel. 55 248 2001 do 03 w. 60, fax 55 248 83180, Urząd Miejski, 14-400 Pasłęk, pl. św. Wojciecha nr 5.

8420see1-a-M

REKLAMA

Starosta Lidzbarski

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 65), in formuje, że dnia 17.02.2020 r. został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lidzbarku Warmińskim przy ul. Wyszyńskiego 37 wykaz nr GKK.6840.4.2019. GNO, obejmujący nieruchomość położoną w gminie Lidzbark Warmiński, obręb Wielochowo, dz. nr 17/4, wchodzącą w skład zasobu nieruchomości Skarbu Państwa, przewidzianą do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

7720lwwl-a-M

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało wywieszone Zarządzenie nr 31/2020 z dnia 05.02.2020 r. w sprawie sprzedaży nieruchomości w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

2820sezr-a-M

komunikat

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy Frombork wykazy dotyczące:
- użyczenie nieruchomości stanowiącej własność Gminy Frombork,
- dzierżawy nieruchomości stanowiących własność Gminy Frombork.

Wykazy te znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Frombork oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

3020sezr-a-M

eprasa.pl 388e133256

POBITY PAN JÓZEF STRASZNIE SIĘ BOI

IŁOWO W Iłowie doszło do brutalnego pobicia bezdomnego mężczyzny. Oprawcy przestali go katować dopiero, gdy stracił przytomność. Leżał cały we krwi. O sprawie poinformowano policję. Teraz mężczyzna żyje w strachu. Boi się zemsty oprawców.

Na profilu „Spotted: Iłowo", na jednym z portali społecznościowych, został umieszczony wstrząsający post. Dotyczył on pobicia bezdomnych. „Gazeta Działdowska" została pod nim licznie oznaczana. Od razu zajęliśmy się sprawą. Pod postem rozpętała się dyskusja.

— Mam nadzieję, że to czytasz, że sprawiedliwość jeszcze jest na tym świecie i odpowiesz za tak okrutne pobicie bezbronnego człowieka. A panu Józkowi pozostaje mi tylko życzyć szybkiego powrotu do zdrowia — napisała internautka.

— Widziałam tego pana wczoraj, widok okropny, dlaczego to zostało bez rozgłosu? Często ten bezdomny ma więcej rozumu, empatii i kultury niż inni. Pobić do takiego stanu? Facet całą twarz ma siną, oczy, nos. Kimkolwiek jesteś, sprawco, żeby spotkało cię zło ze zdwojoną siłą — oburzyła się Marty.

— Pan prosi nawet o podanie ceny w sklepie, bo bardzo źle widzi. Szok, jak tak można, jakim trzeba być człowiekiem, żeby tak postąpić? — nie mogła uwierzyć Agnieszka.

Policja potwierdziła, że w niedzielę 16 lutego wieczorem otrzymała zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Dotyczyło ono pobicia dwóch bezdomnych mężczyzn. Jednym z pobitych jest pan Józef. Mieszkańcy Iłowa-Osady wypowiadają się o nim ciepło.

— Bardzo wdzięczny pan, już nie raz dawałam mu jedzenie i za każdym razem miał troszeczkę problem z przyjęciem go, bo twierdził że się „wstydzi i mu głupio". Za każdym razem chciał się w jakiś sposób odwdzięczyć, nawet ogród czy podwórko posprzątać. Niestety, nie wiadomo, czy któregoś dnia nas taki los nie spotka – napisała w komentarzu Natalia Osowska.

Dzień po pobiciu bezdomny był bardzo przerażony, ciężko było go odnaleźć. Skontaktowaliśmy się z Grupą Zalewski Patrol. Oni także otrzymali informacje od mieszkańców Iłowa-Osady o pobiciu bezdomnych.

Fot. Katarzyna Wiśniewska

Pan Józef ciągle boi się zemsty oprawców

Za przestępstwo rozboju sprawcom grozi kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolności

— Pan Józef w nocy chowa się, jest przerażony. Każdy szelest, rozmowa wzbudza strach. Próbowaliśmy go znaleźć, zostawiliśmy w sklepie jedzenie. Chcemy dać mu wsparcie. — mówił Mariusz Zalewski.

Do poszkodowanego udało nam się dotrzeć 18 lutego dzięki informacjom, które przekazywali nam czytelnicy. Mężczyzna opowiedział nam o zdarzeniu.

— Dostałem klucze od mieszkania na ul. Lipowej, mogłem tam przenocować bez problemu. Ludzie mnie znają, wiedzą, że jestem spokojnym człowiekiem, bez nałogów. Położyłem się, żeby odpocząć, drzwi były zamknięte. Tych dwóch weszło do mieszkania i skopali mnie. Bardzo dobrze znam tych mężczyzn, wszyscy znają. Nie pierwszy raz mnie pobili. Mam połamany nos, pękniętą kość i krwiaki w głowie. Kopali mnie po głowie. Byłem cały we krwi, uciekli dopiero, jak straciłem przytomność. Jeden krzyczał, że mam oddać pieniądze, a ja jeszcze nie dostałem renty, więc nie miałem co im dać. Wcześniej widziałem ich przy stawku i pytali, gdzie się zakluczam, z której strony budynku. Wtedy nie wiedziałem, co planują zrobić. Następnej nocy szukali mnie znajomi tych ludzi, chcieli zemścić się za moje zeznania. Boje się ciągle — mówił mężczyzna.

Wolontariusze Grupy Zalewski Patrol wspierają obecnością pana Józefa.

— Jeden z mieszkańców pozwolił mężczyźnie nocować w swoim garażu. Wolontariusze dostarczyli mu kołdrę, śpiwór, termos z ciepłą herbatą. Teraz najważniejsze, żeby znaleźć panu Józefowi dach nad głową, bo nie wiemy, jak długo będzie mógł mieszkać w garażu — mówi Mariusz Zalewski.

Pan Józef, który choruje na raka prostaty, bardzo chce mieć schronienie, dach nad głową, obojętnie w jakiej miejscowości, obojętnie w jakich warunkach. Ważne, żeby nie czuł ciągłego strachu.

Jak poinformował nas Piotr Wilgowicz, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Iłowie-Osadzie, pan Józef pojawił się w gminie w styczniu.

— Mężczyzna trafił do nas po opuszczeniu szpitala, do którego z kolei trafił po opuszczeniu ośrodka dla osób bezdomnych, w którym przebywał. Mamy informację, że może do niego wrócić, jednak mężczyzna stanowczo odmawia. Zadeklarował chęć pobytu w ośrodku leczenia uzależnień, jednak do tego niezbędne jest skierowanie lekarza — wyjaśnia Piotr Wilgowicz.

Mariusz Zalewski z grupy Zalewski Patrol twierdzi, że pan Józef musi mieć bardzo dużą traumę po pobycie w ośrodku dla osób bezdomnych.

— Jak słyszy o nim, to panikuje. Widać, że musiał przeżyć coś złego — uważa Mariusz Zalewski.

Jak ustaliliśmy, działdowscy policjanci zatrzymali już mężczyzn, którzy próbowali dokonać rozboju na 68-latku.

— To dwaj mieszkańcy Iłowa-Osady, którzy są podejrzani o to, że wspólnie i w porozumieniu, używając przemocy, doprowadzili do stanu bezbronności przebywającego na terenie Iłowa-Osady 68-latka, a następnie zażądali od niego pieniędzy. 18 lutego 34- i 25-latek usłyszeli zarzut usiłowania dokonania rozboju na 68-latku i spowodowania u niego obrażeń ciała. Podejrzani wkrótce będą tłumaczyli się przed sądem — poinformowała sierż. szt. Justyna Nowicka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Działdowie.

Za przestępstwo rozboju sprawcom grozi kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolności.

Mieszkańcy Iłowa-Osady bardzo chcą, aby oprawców spotkała sprawiedliwa kara. Żeby było to możliwe potrzebne są zeznania świadków. Otrzymaliśmy kilka wiadomości od czytelników na temat sprawców pobicia. Podobno, mimo wielu skarg i donoszenia na nich, są ciągle bezkarni.

> MAM POŁAMANY NOS, PĘKNIĘTĄ KOŚĆ I KRWIAKI W GŁOWIE. BYŁEM CAŁY WE KRWI, UCIEKLI DOPIERO, JAK STRACIŁEM PRZYTOMNOŚĆ.

KATARZYNA WIŚNIEWSKA, ZL
redakcja@gazetaolsztynska.pl

NIE BĄDŹMY OBOJĘTNI!
Grupa Zalewski apeluje do mieszkańców Działdowa o zwracanie uwagi na osoby bezdomne lub osoby samotne-starsze, które przebywają w trudnych warunkach mieszkaniowych, np. przy braku ogrzewania. Jest to szczególny apel z uwagi na to, że zima w tym roku przebiega łagodnie. Z tego powodu wiele osób bezdomnych nie zdecydowało się na wyjazd do ośrodków pobytu dziennego lub też rozpoczyna powrót z ośrodków do wcześniejszych miejsc koczowania, jakimi zazwyczaj są pustostany. W najbliższych dniach możemy spodziewać się dużego spadku temperatur, a należy podkreślić, że wciąż mamy bardzo zimne noce, które zagrażają życiu ludzi. Widzisz osobę bezdomną lub potrzebującą pomocy? Zadzwoń pod alarmowy numer 997 lub 112 albo wyślij sms-a pod numer 690 130 139 do Grupy Zalewski. Oddzwonimy. Wszystkim informatorom zapewniamy anonimowość!

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 388e133256

KIEDY TRAMWAJE WRÓCĄ NA TORY?

PROTEST Nie widać końca konfliktu między pracownikami miejskiej spółki Elbląskie Tramwaje a dyrekcją. Od poniedziałku tramwaje nie jeżdżą po Elblągu. Strajkujący domagają się 500 zł podwyżki dla każdego pracownika i obniżenia limitu nadgodzin.

Pracownicy spółki 7 lutego wzięli udział w referendum. Swój głos oddało ponad 90 spośród 136 pracowników. 60 osób opowiedziało się za strajkiem. Roman Kluczyk, przewodniczący Okręgu Północnego Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej RP napisał wówczas:

„Zgodnie z przeprowadzonym referendum strajkowym (...) załoga opowiedziała się z aprobatą za podjęciem strajku w związku z niepodpisaniem porozumienia kończącego spór zbiorowy. Informuję na podstawie art. 20.3 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, że zarząd Z.O.Z. ZZPKM w RP podjął decyzję o rozpoczęciu strajku w poniedziałek 17.02.2020 r. od godz. 0.00".

— Rozmowy trwały od kwietnia 2019 roku, a spór zbiorowy rozpoczęliśmy 15 sierpnia 2019 roku — przypomina Roman Kluczyk. — Od tamtej pory nie dogadaliśmy się co do dwóch punktów przedmiotu sporu, czyli 500 zł podwyżki i wycofania się przez pracodawcę z porozumienia o godzinach nadliczbowych. Mój poprzednik podpisał z dyrektorem porozumienie o limicie 384 godzin w ciągu roku. To jest zdecydowanie za dużo. Ludzie są po prostu przemęczeni.

— Składaliśmy wnioski do Państwowej Inspekcji Pracy o naruszenia — dodaje Roman Kluczyk. — Kontrole wykazały nieprawidłowości. Przeszliśmy przez cały proces sporu zbiorowego łącznie z mediatorem. Żadnej wiążącej propozycji dla nas ze strony dyrekcji spółki nie było. Zdecydowaliśmy o tym, że podejmiemy akcję strajkową. Referendum wykazało, że załoga jest gotowa do strajku zbiorowego.

Fot. Marek Lewandowski

Strajk elbląskich tramwajarzy trwa od poniedziałku 17 lutego

Jeszcze w piątek 14 lutego strajkujący spotkali się z przedstawicielami dyrekcji. Niestety rozmowy nie przyniosły żadnego rozwiązania.

— W sobotę mieliśmy zebranie załogi i podjęliśmy decyzję, że strajk się odbędzie — relacjonuje Roman Kluczyk. — Propozycja, jaką dostaliśmy, nie wnosi niczego nowego, jest jedynie przerzucaniem pieniędzy z kieszeni do kieszeni.

Miasto było przygotowane na ten strajk. Od poniedziałku w miejsce linii tramwajowych uruchomiona została autobusowa komunikacja zastępcza na liniach oznaczonych jako T2, T3, T4.

18 lutego prezydent Elbląga Witold Wróblewski zwołał konferencję, w trakcie której stwierdził, że strajk ma podłoże polityczne.

— Nikt nie zaprosił mnie do rozmów. Związkowcy najpierw ogłosili strajk i dopiero teraz informują, że chcą rozmawiać. Zarzut, że nie podejmuję żadnych działań i negocjacji uważam za bezpodstawny — mówił.

Jak poinformował, powołany został zespół, który ma przeanalizować finanse zarówno w Tramwajach Elbląskich, jak i ZKM.

— Chcę przypomnieć, że dwa miesiące temu był uchwalany budżet i wielokrotnie informowałem, że będzie to budżet trudny — oznajmił Wróblewski, tłumacząc, że dodatkowych środków na spełnienie postulatów strajkujących nie ma.

— W piątek zaproponowałem organizacji związkowej, żeby skorzystać z naszego budżetu i przełożyć płace z tzw. trzynastej pensji. Miało być to średnio 300 zł dla pracownika i to promowałoby tych najmniej zarabiających — powiedział Andrzej Sawicki, dyrektor Tramwajów Elbląskich. — Zgodziłem się na wycofanie się z limitu godzin nadliczbowych, dlatego, że w tym roku już nie będzie takiej potrzeby. Mamy 55 motorniczych na 56 potrzebnych, żeby realizować rozkład jazdy. Zaproponowałem także, że jeżeli będę widział, że w tym roku sytuacja jest stabilna, jeśli chodzi o stuprocentową obecność w pracy, od 1 stycznia 2021 wprowadzilibyśmy premie frekwencyjne do płacy zasadniczej — dodał.

Propozycje zostały przez niego złożone w piątek, ale do tej pory nie otrzymał żadnej odpowiedzi od związkowców.

— Nie podpisaliśmy jeszcze żadnego porozumienia — podkreślił Roman Kluczyk. — Na spotkaniu z dyrekcją, które odbyło się rano 19 lutego, usłyszeliśmy jedynie, że pieniądze musimy znaleźć u siebie. Dyrektor zaproponował nam powołanie wewnętrznego zespołu, który miałby za zadanie znalezienie dodatkowych pieniędzy w firmie przez oszczędności. My doskonale wiemy, że takich pieniędzy tu nie ma. My jesteśmy gotowi złagodzić te nasze propozycje dotyczące podwyżek, ale nie słyszymy żadnych propozycji ze strony dyrekcji. Jeśli chodzi o nadgodziny, to jest to punkt, w którym udało nam się dojść do porozumienia.

— Wśród motorniczych, którzy wykonują tę samą pracę, są bardzo duże rozbieżności finansowe w pensjach — opowiada pan Piotr, który w firmie pracuje już 26 lat. — Tak być nie może, bo to powoduje niesnaski wśród nas. My w tej chwili walczymy o podwyżki i zniesienie nadgodzin. A nasza praca wcale nie jest taka prosta, jakby się wydawało. Dochodzi czas przejazdu z pętli na pętle, sprzedaż biletów, przerzucanie niesprawnych zwrotnic, a to wszystko trzeba zrobić w określonym czasie. Bywa, że ja przez 4 godziny wcale nie wstaję. No i musimy być bardzo skupieni.

— Trzy lata temu też był strajk - dodaje pan Grzegorz, który w Elbląskich Tramwajach przepracował blisko 26 lat. — Podpisaliśmy wtedy porozumienie, ale warunki tego porozumienia po prostu się rozmyły. Nie zostały zrealizowane.

Czy między strajkującymi a dyrekcją dojdzie do porozumienia? Będziemy o tym informowali na bieżąco.

KAROLINA KRÓL
k.krol@dziennikelblaski.pl

ŁADOWAŁ PRYWATNE AUTO Z PUBLICZNEGO GNIAZDKA

Urzędnik z Krynicy Morskiej naładował swój pojazd prądem opłacanym przez gminę. Oburzyło to część mieszkańców. Jak wyjaśniają miejscowe władze, pokrył rachunki.

Mieszkańcy Krynicy Morskiej byli świadkami sytuacji, która ich zaniepokoiła. Zobaczyli, jak jeden z pracowników Urzędu Miejskiego ładuje swój samochód elektryczny z gniazdka znajdującego się przy ratuszu. Sprawą zainteresowało się kilku krynickich radnych, którzy w tej sprawie interweniowali u władz miasta.

— Mieszkańcy nie wyrażają zgody na takie dysponowanie środkami publicznymi, które cechują się niegospodarnością i bezpodstawnym wzbogacaniem jednego pracownika kosztem ogółu mieszkańców — podkreślili przedstawiciele kryniczan.

Dodali, że „jak dotąd rada miasta nie miała przedstawionej do procedowania uchwały pozwalającej na finansowanie ładowania elektrycznych samochodów mieszkańcom lub turystom". Jak wynika z obliczeń krynickich urzędników, w grudniu pracownik załadował swoje auto za kwotę 18,30 zł.

— Pracownik, którego zapytanie dotyczy, nigdy nie zamierzał korzystać nieodpłatnie za ładowanie samochodu — podkreślił Krzysztof Swat, burmistrz Krynicy Morskiej. — Prosząc o zgodę na to działanie, od razu deklarował zwrot kosztów, co jest oczywistością. Dobrą praktyką urzędu jest, że pracownicy, którzy korzystają na przykład z telefonu służbowego dla celów prywatnych, zwracają koszty prowadzonych rozmów prywatnych z telefonów stacjonarnych lub komórkowych w oparciu o bilingi — dodał Swat.

Pracownik załadował swoje auto za kwotę

18,30 zł

I, jak zaznaczył, insynuowanie, że ten konkretny pracownik zamierza się wzbogacać kosztem ogółu mieszkańców jest zatem „nieprawdziwe i krzywdzące".

— Patrząc na rozwój elektromobilności i potrzeb z nim związanych, widać, że istnieje potrzeba zorganizowania przyłączy do ładowania samochodów elektrycznych w naszym mieście — dodał burmistrz Swat. — Już w ubiegłym roku rozpoczęliśmy jako samorząd działania w kierunku stworzenia Strategii Elektromobilności w powiecie nowodworskim. Teraz jest to kontynuowane. Mam nadzieję, że już w niedługim czasie miasto będzie dysponowało zewnętrznymi bazami do ładowania pojazdów, co przyczyni się do uatrakcyjnienia miejscowości jako przyjaznej środowisku naturalnemu.

Łukasz Razowski

eprasa.pl 388e133256

ODPADÓW ZA DUŻO, ZAKŁADÓW ZA MAŁO

EKOLOGIA Segregujesz odpady? W zasadzie musisz, ale robisz to na dodatek z własnej woli? Szkoda tylko, że co druga wyrzucona plastikowa butelka nigdy nie trafi do recyklingu. Bo koncernom — wbrew powszechnej opinii — wcale się to nie opłaca.

Obowiązkowa segregacja odpadów weszła w życie w lipcu 2019 roku. Kary za niesegregowanie są od tamtej pory większe, a państwo jest zadowolone, bo skoro obywatele muszą segregować, to może uda nam się spełnić unijne normy. Z tym jest jednak trochę mniej różowo. W przypadku Olsztyna segregację — przed zmianami — deklarowało 92 proc. mieszkańców. W przypadku braku segregacji stawkę podwajano (w teorii, bo w praktyce trudno było to udowodnić), a stawka podstawowa w Olsztynie to 18 zł. Po wejściu w życie obowiązku segregacji karę zwiększono do trzykrotności (ustawa pozwalała na czterokrotność), więc za brak segregacji miasto może nałożyć opłatę w wysokości 54 zł miesięcznie na osobę.

Kontrolę prawidłowości segregacji wykonują pracownicy firmy odbierającej odpady. W momencie odbioru — jak mówił nam w październiku Zdzisław Zdanowski z Wydziału Środowiska Urzędu Miasta w Olsztynie — „każdorazowo będą sprawdzać, co znajduje się w pojemnikach i w przypadku, gdy zostanie stwierdzona nieprawidłowa segregacja, odpady zostaną odebrane razem z odpadami zmieszanymi podczas najbliższego odbioru". Następnie firma powiadomi gminę i po przeprowadzeniu postępowania — zgodnie z przepisami Rady Miasta — określi wysokość kary za niewłaściwą segregację.

W 2019 r. mieszkańcy 37 gmin do których należy ZGOK, zebrali o

4 tys. ton

więcej odpadów segregowanych niż w 2018 r.

Fot. Zbigniew Woźniak

Do Zakładu Gospodarki Odpadów Komunalnych trafiają śmieci z 37 gmin

Stosuje się tu pewną formę odpowiedzialności zbiorowej, bo nie za bardzo mówimy o tym, że mieszkańcom często brakuje pojemników do segregacji albo o tym, że... rynek przeżywa kryzys.

MITY

Obowiązkowa segregacja wcale nie daje zarobić „wielkim koncernom" czy mitycznym „bogaczom, którzy zarabiają na tym grube pieniądze". Składa się na to kilka czynników. Jeden to fakt, że ceny surowców wtórnych cały czas spadają (i będą spadać). Jeszcze we wrześniu 2019 roku zakłady przetwarzające makulaturę płaciły prawie 250 zł za tonę papieru i tektury. Dzisiaj żądają... dopłaty 250 zł. Wyjaśnia to „Dziennik Gazeta Prawna", gdzie Ewa Rakowska, dyrektor biura zarządu Krajowej Izby Gospodarki Odpadami mówi, że: „odpadów jest po prostu za dużo w stosunku do liczby zakładów, które mogą je przetworzyć".

Firmy przetwarzające odpady pozbywają się ich, bo za przetrzymanie ponad limit (rok) mogą zapłacić kary.

W DGP podano zatrważające dane — w czerwcu 2017 roku płacono 380 zł za tonę folii. W sierpniu już tylko 10 zł. A od 2019 roku trzeba nawet dopłacić, żeby folię ktoś odbierał. Tak samo jest z oponami, które w 2015 roku sprzedawano za 55 zł, a dziś trzeba do nich dopłacać.

Żeby było jeszcze ciekawiej — w Polsce jest tylko około 400 firm zajmujących się przetwarzaniem odpadów na nowe (recyklerów szkła jest zaledwie kilku). Recyklerów tworzyw sztucznych jest ponad 250, ale tylko kilkanaście może przetworzyć 20 tys. ton surowca rocznie. A na rynek rocznie wprowadza się 4 mln ton opakowań.

U NAS TO SAMO

Zapytaliśmy o to Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie.

— Przede wszystkim sytuacja na rynku odpadów jest niestabilna. Zgodnie z dyrektywą unijną, Polska musi do końca 2020 roku uzyskać 50-procentowy poziom odpadów przeznaczonych do recyklingu. Gminy, które tego poziomu nie uzyskają, będą płaciły kary. W całym kraju akcja „segregujmy odpady" nabrała więc tempa i ma wymiar zarówno ekologiczny, jak i ekonomiczny — jak wiadomo, za odbiór odpadów posegregowanych płacimy mniej — przypomina Paweł Gęsicki, rzecznik ZGOK w Olsztynie. — Nowa ustawa wprowadziła właściwie obowiązek segregowania śmieci, więc mieszkańcy coraz więcej odpadów segregują. W 2019 r. mieszkańcy 37 gmin, do których należy ZGOK, zebrali o 4 tys. ton więcej odpadów segregowanych niż w 2018 r.

I dodaje: — Wszystko wskazuje jednak na to, że w Polsce jest za mało przedsiębiorstw zajmujących się przetwarzaniem, czyli recyklingiem śmieci zebranych selektywnie — przyznaje. — Niektóre firmy kończą działalność, bo nie są w stanie dostosować się do nowych, restrykcyjnych przepisów. A to faktycznie odbija się na cenach odpadów po selektywnej zbiórce — dodaje.

A jak jest z cenami?

— Najlepiej sprzedają się butelki PET, ale te posortowane, oczyszczone, za które recyklerzy płacą nawet 1200 zł za tonę. Natomiast za tworzywa sztuczne niesortowane już tylko 300 zł za tonę — wyjaśnia Paweł Gęsicki.

I podaje nam inne przykłady: — Szkło kosztuje 45 zł za tonę i ta cena jest w miarę stabilna. Za folię można dostać 30 zł za tonę, ale jeszcze niedawno było 60 zł. Z kolei za odbiór opon trzeba zapłacić ok. 500 zł za tonę. Co do makulatury, to jeszcze w kwietniu 2018 r. tonę można było sprzedać za 350 zł, w grudniu 2018 r. już tylko za 25-30 zł, a teraz za obiór makulatury trzeba zapłacić 150-170 zł za tonę. Warto dodać, że gminy, od których ZGOK przyjmuje odpady, płacą za odpady po selektywnej zbiórce tylko symboliczną złotówkę za tonę.

CO DALEJ?

„Afera" wokół segregacji ciągnie się od dawna. Artur Domaszewicz, redaktor naczelny serwisu odpady-help.pl — jednego z najczęściej odwiedzanych serwisów z branży gospodarki odpadami w Polsce napisał nawet w tej sprawie listo otwarty do ministra klimatu.

„Sam fakt, że Ustawa została przygotowana przez Pana poprzedników w kilkanaście dni budzi wątpliwości czy została dobrze przemyślana i czy w tak krótkim terminie przeprowadzono niezbędne konsultacje z ekspertami z rynku gospodarki odpadami" — czytamy w liście z 11 lutego.

Jako odczuwalne konsekwencje rynkowe wymienia wzrost cen, problem ze znalezieniem uprawnionych odbiorców na odpady inne niż komunalne i zamykanie oddziałów oraz firm z branży.

„Jeden nowy zapis w Ustawie (art.46 ust. 1f) zablokował wszelkie inwestycje w recykling. Trudno oczekiwać od przedsiębiorcy, żeby zdecydował się zainwestować w zakup nowych maszyn przed wydaniem decyzji na przetwarzanie odpadów".

Domaszewicz pyta też:

„Czy uważa pan za słuszne wprowadzenie przymusowego dostosowania decyzji dla przedsiębiorców, którzy uzyskali je legalnie wg ustalonych wcześniej zasad na pewien umówiony okres? Czy nowe zasady nie powinny dotyczyć całkiem nowych decyzji? Zmiany w prawie nie powinny wymuszać dostosowywania uzyskanych wcześniej decyzji, w przeciwnym wypadku przedsiębiorcy nie będą gotowi na podejmowanie jakiegokolwiek ryzyka inwestycyjnego. Zapisy w Ustawie nie uderzają w mafię odpadową, tylko dobijają białą strefę. Mafia odpadowa była, jest i będzie poza Ustawą, która nie musi mieć kamer, wykonywać operatów p.poż, ustanawiać zabezpieczenia roszczeń i przyczepiać tabliczki z napisem „ODPADY" na pojeździe jadącym do lasu. Szara strefa z uwagi na znaczne podwyżki cen odbioru odpadów tylko zaciera ręce. Ostatnie zmiany w Ustawie to tylko dla nich prezent".

ILOŚĆ ODPADÓW, KTÓRE TRAFIŁY DO ZGOK-U Z OLSZTYNA: 65,3 TYS. TON, W TYM 47 TYS. TON TO ODPADY ZMIESZANE, 7,5 TYS. TON TO ODPADY OPAKOWANIOWE SELEKTYWNIE ZEBRANE, CZYLI TE, KTÓRE WRZUCAMY DO KOLOROWYCH POJEMNIKÓW.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

OCIEPLENIA PIANĄ PUR

NUVOLA
Olsztyn ul. Przemysłowa 4

gsm +48 519 592 892
email: izolacje@nuvolaonline.pl

gsm +48 512 822 432
email: ocieplenia@nuvolaonline.pl

138619otbr-H-G

eprasa.pl 388e133256

JESTEM DUMNA Z DZIEWCZYN

NASZA AKCJA Mieszkańcy nie narzekają na współpracę ze mną, co jest dla mnie najważniejsze. Zresztą wszystkich traktuję tak samo i do każdego wyciągnę pomocną dłoń — mówi Katarzyna Cybula, sołtysa Drygał i radna gminy Biała Piska.

Katarzyna Cybula pełni funkcję sołtysa Drygał i radnej gminy Biała Piska. To jej pierwsza kadencja na obu tych stanowiskach. — Nie jest łatwo, ale jak na razie daję sobie radę — przyznaje.

Dla pani Katarzyny nie ma rzeczy niemożliwych. To typ społecznika, pełnego pomysłów, energii i chęci do działania. — Jak za coś się zabiorę, to muszę to dokończyć. Nie ma zmiłuj — mówi otwarcie. — Pełnię funkcję sołtysa dopiero rok. Przede mną jeszcze 4 lata i zapewne dużo wyzwań. Do tej pory moją największą dumą jest Koło Gospodyń Wiejskich „Drygalanki", pierwsze w gminie Biała Piska, które stało się inspiracją dla pań z innych sołectw. Jestem jego inicjatorką. Koło działa od stycznia 2019 roku i prężnie się rozwija. Na początku było 11 Drygalanek, a teraz już 20. Udało nam się pozyskać fundusze na stroje ludowe. Bierzemy udział w różnych imprezach. Odwiedzamy szkoły, reprezentujemy naszą gminę, śpiewamy, pieczemy pierniki, zajmujemy się rękodziełem. Podtrzymujemy nasze tradycje i jestem bardzo dumna z moich dziewczyn — cieszy się pani Katarzyna. Nasza kandydatka do tytułu SuperSołtysa przyznaje, że robi to, co lubi:— Spełniam się w tym. Mieszkańcy nie narzekają na współpracę ze mną, co jest dla mnie najważniejsze. Zresztą wszystkich traktuje na równi i do każdego wyciągnę pomocną dłoń. Wiem, że to dopiero początki, ale jestem pewna, że przy pomocy pani burmistrz i mieszkańców uda się naprawdę wiele zdziałać. W planach mamy na przykład utworzenie przedszkola w Drygałach dla dzieci od 2,5 lat. Pierwsze spotkanie w tej sprawie już się odbyło. Przed nami kolejne. Jestem dobrej myśli. Muszę się jeszcze pochwalić, że mieszkańcy Drygał wspierają naszego słynnego dzielnicowego, który pomaga chorym dzieciom. Własnymi siłami stworzyliśmy metalowe serce, które stanie w centrum sołectwa przy słupie ogłoszeniowym, i do którego mieszkańcy będą mogli wrzucać plastikowe nakrętki.

Fot. UM w Białej Piskiej

Katarzyna Cybula, sołtys Drygał

Pani Katarzyna Cybula bierze udział w naszym plebiscycie na SuperSołtysa. Przypomnijmy. Od kilku tygodni szukamy najaktywniejszych liderów sołectw. Głosowanie kończmy 2 marca o godz. 23.59.

BEATA SMAKA

Trwa nasz plebiscyt na Supersołtysa. Szczegóły i ranking na gazetaolsztynska.pl. Jeden ze zwycięzców regionalnego plebiscytu dostanie dla swojej wsi zestaw sprzętu AGD od wojewody Artura Chojeckiego. Trzech najpopularniejszych sołtysów w powiecie olsztyńskim oraz w gminach Barczewo, Biskupiec, Gietrzwałd, Olsztynek i Stawiguda otrzymają roczną e-prenumeratę „Gazety Olsztyńskiej".

RANKING REGIONALNY

1. Iwona Skwarko - Klebark Mały, gmina Purda, powiat olsztyński
SMS o treści go.sol.141 na numer 7248
2. Janusz Plich - Podleśna, gmina Dobre Miasto powiat olsztyński
SMS o treści go.sol.174 na numer 7248
3. Przemysław Piech - Bartążek, gmina Stawiguda, powiat olsztyński,
SMS o treści go.sol.24 na numer 7248,
4. Łach Małgorzata, Płowce, gmina Stare Juchy, powiat ełcki,
SMS o treści re.sol.73 na numer 7248 ,
5. Sztachelska Sylwia, Buczki, gmina Ełk, powiat ełcki,
SMS o treści re.sol.7 na numer 7248,
6. Bogdan Nazar - Napierki, powiat nidzicki, gmina Janowiec Kościelny,
SMS o treści gn.sol.61 na numer 7248,
7. Becmerowicz Adam, Karczowiska Górne, gmina Gronowo Elbląskie, powiat elbląski,
SMS o treści de.sol.46 na numer 72051,
8. Sylwester Kubiński, Jankowice, gmina Działdowo, powiat działdowski,
SMS o treści gd.sol.46 na numer 7248,
9. Andrzej Szarszewski, Januszewo, gm. Susz, pow. iławski,
SMS o treści gi.sol.16 na numer 7248,
10. Beata Nowakowska, Ząbrowo, gm. Iława, pow. iławski,
SMS o treści gi.sol.83 na numer 7248
(środa, godz. 11) (Koszt 2,46 zł z VAT za SMS)

PATRONAT REGIONALNY

Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin

pat-2301 -C

NA SYGNALE

— Każdy wypadek, kolizja to suma różnych zdarzeń i wielu z nich można uniknąć. Dlatego kierujmy się rozsądkiem. To hasło powinno przyświecać każdemu uczestnikowi ruchu drogowego — apeluje asp. Joanna Kwiatkowska, rzeczniczka prasowa iławskiej policji.
Nie wszyscy stosują się do tej podstawowej zasady. Zapomniało o niej dziś rano dwóch mężczyzn.
Już kilka minut po godzinie 6 oficer dyżurny iławskiej policji został poinformowany o zdarzeniu drogowym w Lubawie. Funkcjonariusze natychmiast pojechali na miejsce, gdzie okazało się, że 27-latek kierujący fiatem wyjeżdżając ze stacji paliw nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu oplem i doprowadził do zderzenia pojazdów.
— Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało, a mężczyzna za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym został ukarany mandatem — mówi asp. Kwiatkowska.
Cztery minuty później jadący trasą Iława — Sampława (droga wojewódzka 536) 25-latek kierujący zespołem pojazdów skręcając w prawo nie zachował należytej ostrożności, najechał na pobocze i wjechał do rowu (na zdjęciu) . Droga w tym miejscu była nieprzejezdna przez dwie godziny.
We wtorek po godzinie 18 na jednym z przejść dla pieszych w Ełku doszło do potrącenia 16-latki.
Z dotychczasowych ustaleń policjantów wynika, że kierujący mercedesem sprinterem uderzył w pieszą, która była na pasach. 22-letni kierowca był trzeźwy. 16-latka na szczęście nie doznała poważnych obrażeń, ale pozostała w szpitalu na obserwacji. Policjanci zatrzymali młodemu kierowcy prawo jazdy.
Warunki drogowe w tym czasie były trudne, padał obfity deszcz ze śniegiem, widoczność była ograniczona i mężczyzna nie zauważył pieszej. Dlatego policja apeluje do wszystkich uczestników ruchu drogowego o zachowanie ostrożności.

red

Fot. policja

eprasa.pl 388e133256

NOWOCZESNOŚĆ Z DUCHEM TRADYCJI

ŁĄCZĄ W SOBIE NOWOCZESNOŚĆ Z NAJLEPSZYMI TRADYCJAMI REGIONU. A ICH WYRÓŻNIKAMI SĄ CZERWONE DACHÓWKI, KAMIENNE PODMURÓWKI I PIĘKNIE WKOMPONOWANE SZACHULCE. W PLUSKACH POWSTANĄ KOLEJNE KOMFORTOWE DOMY, KTÓRE WYBUDUJĄ PRYWATNI INWESTORZY.

Fot. Rezydencje Warmińskie

Nad jeziorem Pluszne powstanie 25 domów

Będzie drugi etap rozbudowy Rezydencji Warmińskich. W Pluskach powstanie kompleks całorocznych, komfortowych willi położonych w sąsiedztwie jeziora Pluszne. Rezydencje Warmińskie to niezwykle przemyślane, prestiżowe dzieło prywatnych inwestorów, którzy wcześniej z sukcesem zrealizowali ekskluzywne osiedle Rezydencje Warmińskie – etap I.

Pluski na Warmii to malownicza wieś. A choć wsi na Warmii sporo, to Pluski cieszą się wyjątkową popularnością. I było tak od zawsze, od dawna mieli tu domy, dacze aktorzy, naukowcy. Bawili na wakacjach pisarze, na przykład Igor Newerly. W oddalonym o 6 kilometrów Orzechowie w sierpniu 1953 roku przebywał ks. prymas Stefan Wyszyński. Tuż przed jego uwięzieniem przez komunistów.

Pluski pokochał też Rafał Szczepański, przedsiębiorca z Warszawy, który kilka lat temu wybudował tu kompleks komfortowych domów Rezydencje Warmińskie. Powstało 17, całorocznych domów, które łączą w sobie nowoczesność z najlepszymi tradycjami regionu. A ich wyróżnikami są czerwone dachówki, kamienne podmurówki i pięknie wkomponowane szachulce. Za Rezydencje Warmińskie – etap I Rafał Szczepański został nagrodzony w plebiscycie „Gazety Olsztyńskiej" na najlepszą inwestycję 25-lecia na Warmii i Mazurach. Przedsięwzięcie wyróżniono jako przyjazne środowisku.

— Dzisiaj mamy drugi etap tej inwestycji. Powstaną kolejne domy, a jest to wynik po prostu sukcesu I etapu, bo udało się zrealizować spójny projekt urbanistyczno-architektoniczny, wybudować osiedle o jednolitej architekturze, pięknie wkomponowane w otoczenie, którego domy swoim wyglądem nawiązują do stylu warmińskiego — mówi Rafał Szczepański. — W I etapie powstało 16 domów plus dom gospodarza, który opiekuje się osiedlem. Teraz powstanie 25 całorocznych, komfortowych willi i dom gospodarza.

Projekt obejmuje ogrodzony, dozorowany teren o powierzchni 7,35 ha. Domy o powierzchni użytkowej od 190 do 280 mkw. staną na działkach o powierzchni od 2 do 4 tysięcy mkw. Budynki będą miały pełną infrastrukturę techniczną, media: prąd, ogrzewanie gazowe, dodatkowo kominki z funkcją ogrzewania domu, wodociąg i kanalizację przyłączone do gminnych sieci. Prowadzić do nich będzie prywatna droga. Do tego dochodzi wchodzący w skład kompleksu teren rekreacyjny nad brzegiem jeziora, przeznaczony do wyłącznego użytku wszystkich właścicieli willi. Ten komfort nie jest tani. Domy będą kosztować od 2,2 do 3 mln zł w zależności od wielkości domu i działki. Jednak, jak przekonuje Rafał Szczepański, cena jest adekwatna do standardu, jakości i komfortu.

— Do Plusek z Warszawy czy Trójmiasta jest od 2 do 2,5 godziny jazdy samochodem — mówi. — To doskonałe miejsce do wypoczynku i zamieszkania dla tych, którzy cenią sobie bliskość natury, kameralną atmosferę, bezpieczeństwo i wygodę. To idealna propozycja dla osób, które pragną odetchnąć od zgiełku codzienności wśród czystych lasów i jezior, a jednocześnie mogą z łatwością korzystać ze wszystkiego, co zapewnia cywilizacja.

W ciągu 20 minut z malowniczego domu nad jeziorem będzie można dojechać do Olsztyna i skorzystać z oferty gastronomicznej, handlowej i kulturalnej, kin, teatru czy filharmonii. Bliskość miasta daje również pewność dostępu do profesjonalnej opieki medycznej oraz szybkiej interwencji w razie nagłej potrzeby.

A Pluski to też dwie wypożyczalnie sprzętu wodnego, kameralny aquapark, centrum SPA, stadnina koni i restauracja w 4-gwiazdkowym hotelu Warmia Park. Pluski to też kultowe Smażalnia „Pluski" i restauracja Złoty Strug. We wsi są też dwa sklepy spożywcze, bardzo dobrze zaopatrzone. A niedaleko, w okolicy Jeziora Wulpińskiego, 15 minut jazdy samochodem, znajduje się klub golfowy Mazury Golf & Country Club z 18-dołkowym polem klasy mistrzowskiej oraz urokliwie położony na półwyspie 5-gwiazdkowy hotel z zapleczem wellness and SPA.

Rafał Szczepański jest z Warszawy, tam się urodził, wychował, ale zakochał się w Warmii i tu też inwestuje. Dlaczego wybrał Warmię? Ktoś, kto stoi za jedną z największych ostatnio w kraju inwestycji deweloperskich, Złotą 44, z najwyższym w Unii Europejskiej apartamentowcem, śmiało może inwestować wszędzie, a pięknych miejsc w Europie niemało.

— Bo tu jest potencjał — podkreśla inwestor. — A w inwestycjach deweloperskich najważniejsza jest lokalizacja. Można znaleźć dobrą zarówno w Warszawie, jak i na Warmii. I dlatego realizujemy drugi etap rozbudowy Rezydencji Warmińskich.

Jedną z szans rozwoju gospodarczego regionu Rafał Szczepański widzi także w budowie nieruchomości, drugich domów dla mieszkańców miast, którzy z czasem przeniosą się tu na stałe. Szczepański jest też prezesem Stowarzyszenia „Kocham Pluski". I jak mało komu rozwój tej jakże pięknej, bogatej w historię warmińskiej wsi, ale również całej Warmii, leży głęboko na sercu. Chce, żeby wieś tętniła życiem.

A sporo już udało się zrobić w Pluskach dzięki stowarzyszeniu i dzięki pomocy spółki Rezydencje Warmińskie. Wsparła ona chociażby ocieplenie kościoła w Pluskach. Pomogła też finansowo w remoncie organów w kościele w Orzechowie, gdzie dziś odbywają się wspaniałe koncerty. Spółka dofinansowała także zakup łodzi strażakom czy remont sali sołeckiej.

Jak podkreśla inwestor, Rezydencje Warmińskie to też oferta dla ludzi, którzy lubią aktywność, choćby spacery, jazdę rowerem, a samo jezioro Pluszne stwarza fantastyczne warunki do uprawiania sportów wodnych, w tym windsurfingu. Rezydencje Warmińskie są też partnerem Balu Sportu i Biznesu, który organizowany jest przez Grupę WM, wydawcę „Gazety Olsztyńskiej" i „Dziennika Elbląskiego", a sport i biznes

Fot. Zbigniew Woźniak

Rafał Szczepański

mają ze sobą sporo wspólnego. Choćby ducha walki, tak potrzebnego, by odnieść sukces. Podobna jest determinacja w dążeniu do osiągnięcia celu. To jest też to ogromne poświęcenie, żeby coś osiągnąć.

— Jesteśmy partnerem, ale też przyjaciółmi balu — mówi Rafał Szczepański. — Bo jesteśmy przyjaciółmi Warmii, ludzi, którzy tu mieszkają. Plebiscyt, którego historia jest przecież bardzo długa, ma swój prestiż. A ci, którzy zdobywają w nim laury, są przykładem dla młodszych, że warto uprawiać sport. Trzymam kciuki za wszystkich nominowanych w plebiscycie, bo zasługują na uznanie, choć — jak to już jest w sporcie — pierwszy może być tylko jeden.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

205519otbr-h-M

eprasa.pl 388e133256

1 PROCENT, TYSIĄCE UŚMIECHÓW

POMOC Warto pamiętać o potrzebujących. Jeden procent podatku może pomóc podopiecznym Fundacji „Przyszłość dla Dzieci". To niewielki gest, który może odmienić ich życie. Na naszą pomoc czeka m.in. trzyipółletni Bartek spod Gołdapi.

Bartuś z małej wioski pod Gołdapią jest 648. w kolejce do wszczepienia implantu ślimakowego do lewego ucha. Biorąc pod uwagę, że w podwarszawskich Kajetanach takie operacje przeprowadzane są jedynie 2-3 razy w miesiącu, przed chłopcem jeszcze bardzo długa droga do zdrowia.

Bartek ma 3,5 roku. Zaraz po urodzeniu okazało się, że ma niedosłuch zmysłowo-nerwowy obustronny głębokiego stopnia. Trzy lata temu udało się Bartusiowi wszczepić implant do prawego ucha. Dzięki niemu usłyszał po raz pierwszy głos swojej mamy. Na lewe ucho chłopiec nie słyszy wcale.

Pani Klaudia, mama Bartka, wychowuje go samotnie. Jak mówi, nie jest łatwo. Dodatkowo lekarze podejrzewają, że chłopiec ma autyzm.

— W kwietniu dostaniemy diagnozę — opowiada.

Zaczął ją niepokoić rozwój mowy chłopca.

— W zasadzie mowa się zatrzymała — wspomina pani Klaudia. — A przecież dzieci, które mają implant, mówią. Poza tym Bartek trochę się izoluje, nie chce bawić się z dziećmi. I ustawia zabawki czy klocki w szeregu. Ma także ataki złości. Ciężko go uspokoić.

Mama chłopca chce wierzyć, że stanie się cud i uda się przyspieszyć operację. Bartuś od roku uczęszcza do przedszkola. Tam ma być uczony mowy metodą obrazkową.

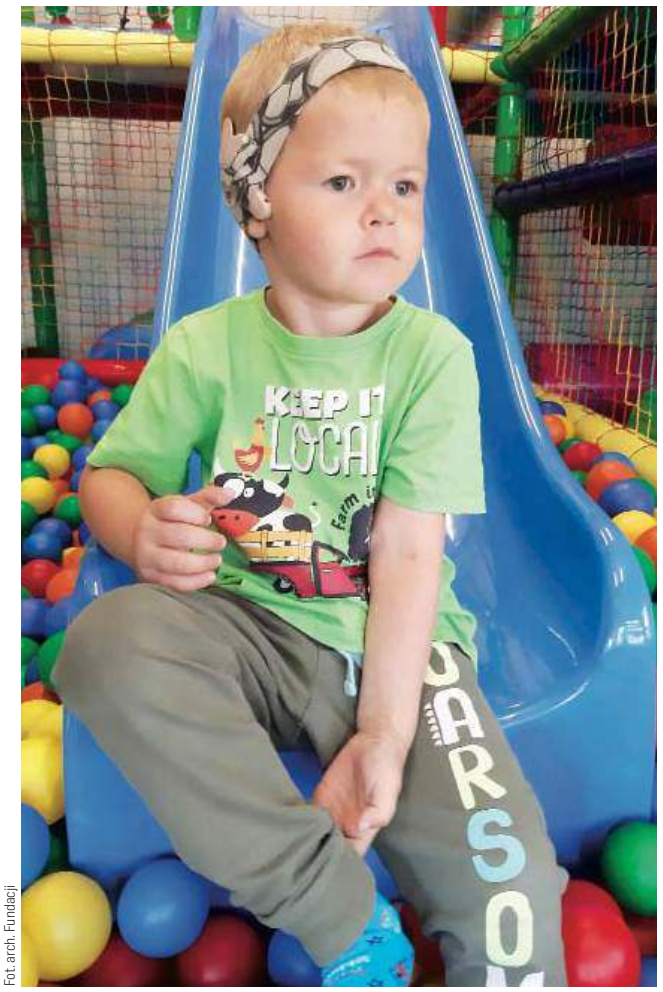

Fot. arch. Fundacji

Bartek chciałby słyszeć tak jak inne dzieci

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już dziś można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci": 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.

PIENIĄDZE Z 1 PROCENTA PODATKU POMAGAJĄ POKRYĆ WYDATKI ZWIĄZANE Z LECZENIEM DZIECI Z FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI"

Jest pod opieką wielu specjalistów.

— W przedszkolu ma zajęcia z wczesnego wspomagania rozwoju oraz logopedę. Korzysta też z hipoterapii, dogoterapii i muzykoterapii. Kiedy wracamy do domu, synek pada zmęczony na łóżko. Tyle ma zajęć. Ale są one konieczne — mówi mama chłopca.

Przedszkole, do którego uczęszcza Bartek jest oddalone o 12 km od jego miejsca zamieszkania. Pani Klaudia próbowała załatwić jakiś dowóz do przedszkola, ale niestety bezskutecznie. Był czas, że woziła dziecko taksówką, bo nie było innego sposobu, żeby dowieźć go do placówki. Ale to generowało wielkie wydatki. Dlatego pani Klaudia musiała zrobić prawo jazdy i kupić używane auto, żeby móc swobodnie przemieszkać się z Bartkiem.

Niebawem chłopiec będzie uczestniczył w turnusie logopedycznym.

— Tygodniowy turnus kosztuje 3 tys. złotych. Ale jest nadzieja, że uda się trochę ruszyć z mową. Pieniądze na turnus opłacę z jednego procenta — opowiada pani Klaudia.

Wizyty do specjalistów, dojazdy i terapia generuje olbrzymie koszty. Na szczęście chłopcu minęła alergia i nie potrzebuje już specjalistycznej diety. W przedszkolu natomiast ma rehabilitację, masaże i zajęcia z integracji sensorycznej. Pani Klaudia nie jest w stanie udźwignąć kosztów leczenia i rehabilitacji. O Fundacji „Przyszłość dla Dzieci" dowiedziała się od znajomej, której dziecko też jest podopiecznym Fundacji.

Takich dzieci jak Bartek jest więcej. Wiele z nich może w miarę normalnie żyć właśnie dzięki wsparciu Fundacji „Przyszłość dla Dzieci", która pomaga już ponad 380 swoim podopiecznym.

Pieniądze z 1 procenta podatku pomagają chociaż częściowo pokryć wydatki związane z leczeniem Bartka. Bo Fundacja „Przyszłość dla Dzieci" pomaga właśnie takim dzieciom jak on.

— Finansujemy leczenie i rehabilitację niepełnosprawnych dzieci z Warmii i Mazur, kupujemy sprzęt medyczny i rehabilitacyjny, doposażamy szpitale oraz organizujemy akcje profilaktyki adresowane do dzieci — wylicza Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacji „Przyszłość dla Dzieci". I zachęca, żeby włączyć się w kampanię, i podarować jeden procent swojego podatku na rzecz dzieci potrzebujących pomocy. — Nawet z niewielkich kwot, które odpisujemy od podatku, zbierają się duże sumy na pomoc dzieciom — zaznacza szefowa Fundacji.

Pamiętajmy! Jeden procent może zmienić wszystko.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

**Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl**

REKLAMA

Przekaż 1% podatku dla potrzebujących zwierząt.
Wspieramy olsztyńskie schronisko.

ZWIERZYNIEC ŚW. FRANCISZKA W OLSZTYNIE
Schronisko dla Zwierząt w Olsztynie

KRS: 0000355809 zwierzyniecswfranciszka.pl

205519otbr-a-M

FESTIWAL DISCO POLO WRACA DO OSTRÓDY

Burmistrz Zbigniew Michalak poinformował, że 25 lipca w Ostródzie odbędzie się jubileuszowy 25. Ogólnopolski Festiwal Muzyki Tanecznej. Właśnie zakończyły się negocjacje pomiędzy miastem a organizatorem festiwalu.

Festiwal odbędzie się tak jak wcześniej w tzw. Czerwonych Koszarach. Będzie trwał jeden dzień. Dla mieszkańców Ostródy przewidziane są bilety w niższej cenie po okazaniu Karty Ostródzkiej.

Przypomnijmy. W ubiegłym roku, po ponad 20 latach organizowania imprezy w Ostródzie, festiwal przeniósł się na lotnisko Dajtki w Olsztynie. Powodem była zbyt wygórowana cena jaką proponowali organizatorzy władzom Ostródy — 400 tys. zł. Pojawiły się jednak głosy niezadowolenia, że miasto straciło ekonomicznie (brak gości i turystów) i wizerunkowo, bo festiwal był od lat kojarzony z Ostródą i skutecznie ją promował.

Ile kosztowała Olsztyn impreza na lotnisku? Urząd Miasta Olsztyna był partnerem festiwalu, a wkład finansowy miasta wyniósł 100 tysięcy złotych — informował olsztyński ratusz. Nie wiadomo, ile udało się uzyskać organizatorom od olsztyńskich sponsorów. Olsztyn liczył też na organizację imprezy w tym roku, bo już po zakończeniu ubiegłorocznej edycji, rozpoczął na ten temat rozmowy z World Media. Finał jednak jest taki, że Festiwal wraca do Ostródy.

Na ten powrót liczyli ostródzcy radni, bo to ich głosami zarezerwowano na ten cel w budżecie miasta na 2020 rok 250 tys. zł. Zabezpieczenie środków na festiwal otworzyło pole do wypracowania kompromisu pomiędzy burmistrzem i organizatorami, którzy zaproponowali 450 złotych (netto).

— Jesteśmy po negocjacjach końcowych, ale umowa nie jest jeszcze podpisana, dlatego nie publikujemy informacji odnośnie kwoty — informuje Małgorzata Hołubiec z Urzędu Miejskiego w Ostródzie.

bcl

eprasa.pl 388e133256

MIÓD STAJE SIĘ TERAZ LUKSUSEM

NA STOLE Europejscy konsumenci odczuwają niedobór miodu na rynku, ale pszczelarze nie są w stanie dostarczyć wystarczającej jego ilości. Tak jest w Polsce, gdzie jest mało pasiek profesjonalnych. Na sklepowe półki trafia miód m.in. z Ukrainy i Chin.

Polska, Niemcy i Szwecja są największymi dostawcami miodu na rynki unijne, ale zaczyna na nich przeważać ten z importu, głównie z Ukrainy i Chin.

– Obecnie 60 proc. miodu używanego w Unii Europejskiej pochodzi spoza niej – mówi ekspert Wojciech Janek. – Mimo że nie chcielibyśmy go importować, to nie mamy wyjścia, bo kraje unijne nie produkują wystarczającej ilości miodu, a powodem jest wymieranie pszczół. Przyczyn jest wiele – pestycydy, ograniczenie naturalnego habitatu oraz monokultura rolnicza.

Habitat – określany często jako adres ekologiczny – to zestaw specyficznych warunków siedliska właściwych dla określonych gatunków. W przypadku pszczół naturalny habitat jest ograniczany przez działalność człowieka, w tym stosowanie monokultur w uprawach rolniczych.

– Jeśli na określonym obszarze rośnie wyłącznie rzepak, to w momencie jego kwitnienia pszczoły mają bardzo dużo pokarmu, a po przekwitnięciu tracą źródło pożywienia, co prowadzi do osłabienia kolonii i śmierci pszczół – tłumaczy Wojciech Janek. – Jest wiele powodów cywilizacyjnych, które tworzą nieprzyjazne warunki dla pszczół.

Fot. pixabay

Instytut Ogrodnictwa Zakład Pszczelnictwa w Puławach w opracowaniu z 2018 roku podaje, że w Polsce jest około 1,63 mln rodzin pszczelich, o ok. 5,2 proc. więcej niż rok wcześniej. Najwięcej rodzin znajduje się na terenie województwa lubelskiego (12 proc.). Przeciętnie na 1 km2 powierzchni kraju przypada 5,2 rodzin pszczelich. Ich największe zagęszczenie występuje w województwie małopolskim, a najmniejsze w podlaskim.

Średnia wielkość pasieki w Polsce to 22 ule, w Niemczech jest nawet gorzej, bo tylko siedem uli. To są małe przychody, taki side business, jak mówią Amerykanie. Przez to nie jest to gałąź rolnictwa, w którą się inwestuje, jest to raczej branża hobbystyczna i skrajnie nieefektywna.

W Polsce działa ponad 76 tys. pszczelarzy. Przeciętna obsada pasieki to 22 rodziny pszczele. Największe gospodarstwa pszczelarskie funkcjonują na Warmii i Mazurach (około 39 rodzin), a najmniejsze (poniżej 13 rodzin) na Śląsku. Dominują pasieki liczące od 11 do 20 pni (28,9 proc.), a najliczniej reprezentowane są pasieki liczące od 21 do 50 rodzin (38,1 proc.). Pasieki powyżej 80 rodzin stanowią tylko 2 proc ogółu (12,3 proc. wszystkich rodzin pszczelich).

Tylko ok. 470 pasiek w Polsce posiada obsadę powyżej 150 rodzin pszczelich i uznawanych jest za zawodowe, ok. 120 z nich ma ponad 300 rodzin pszczelich. Najwięcej znajduje się w województwie warmińsko-mazurskim, a najmniej w województwie podlaskim.

Te wszystkie czynniki powodują, że mamy do czynienia ze zjawiskiem fałszowania miodu na ogromną skalę.

Fałszowanie miodu może dotyczyć m.in. sposobu jego produkcji, np. kiedy pszczoły są dokarmiane sacharozą, a do gotowego wyrobu dodawane są syropy glukozowo-fruktozowe. Producenci czasem podają również nieprawdziwe informacje na etykietach, np. dotyczące pochodzenia miodu. Jednak, jak podkreśla Wojciech Janek, rośnie świadomość konsumentów w tym zakresie. Miód staje się produktem luksusowym, za który konsumenci będą skłonni zapłacić więcej, aby mieć pewność, że nabywają produkt wysokiej jakości.

Obecnie miód, który trafia na półki sklepowe, jest opisywany jako mieszanka miodów z krajów Unii Europejskiej i spoza Unii, ale nie ma nawet udziału procentowego. To powinno się zmienić.

opr. bar, mat. newseria.pl

> EKSPERCI GŁÓWNEGO INSPEKTORATU JAKOŚCI HANDLOWEJ ARTYKUŁÓW ROLNO-SPOŻYWCZYCH PODKREŚLAJĄ, ŻE MIODY SĄ IMPORTOWANE NA DUŻĄ SKALĘ Z AZJI I AMERYKI ŁACIŃSKIEJ LUB INNYCH REGIONÓW EUROPY. SĄ ONE ZWYKLE TAŃSZE OD WYROBÓW KRAJOWYCH, ALE TEŻ ICH WALORY JAKOŚCIOWE SĄ GORSZE.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

MAMY PROBLEM Z PRZYCIĄGANIEM TALENTÓW

Brakuje nam talentów do pracy. Mamy niedopasowanie kompetencji kandydatów i oczekiwań biznesu. Pracodawcy chcą współpracować z instytucjami – mówi Anna Wicha.

Przedsiębiorcy mają problem ze znalezieniem pracowników o takich kompetencjach, jakie są potrzebne do prawidłowego działania ich firm. W przyszłości może być o nich jeszcze trudniej, bo polskie instytucje ani rząd nie wspomagają biznesu w poszukiwaniu, kształceniu i rozwijaniu talentów, które mogłyby zasilić rynek. Na 130 krajów plasujemy się pod tym względem na 44. miejscu, 20 pozycji za najlepszą w naszym regionie Estonią. Najgorzej idzie nam przyciąganie talentów. Skuteczniej robi to aż 71 krajów.

– Brakuje nam talentów do pracy. Mamy niedopasowanie kompetencji kandydatów do pracy i tego, czego oczekuje biznes. Pracodawcy chcą w tym temacie współpracować z instytucjami, rządem, ministerstwami, natomiast w zasadzie nie ma właściciela problemu – mówi Anna Wicha, wiceprezydent Konfederacji Lewiatan. – Brakuje pracowników wykwalifikowanych na podstawowe stanowiska: operatorów CNC, takich, którzy mogą pracować z maszynami, robotami, którzy mogą programować. Szkolnictwo zawodowe nie funkcjonuje praktycznie wcale, szczególnie w tym obszarze, a to byłoby bardzo oczekiwane przez biznes.

Opublikowana w styczniu przez Grupę Adecco tegoroczna edycja rankingu „Global Talent Competitiveness Index" pokazuje, że w przyciąganiu talentów rośnie rozdźwięk między liderami zestawienia, głównie bogatymi krajami rozwiniętymi, a resztą świata. Przepaść pogłębia rosnąca rola sztucznej inteligencji w biznesie, tymczasem ponad połowa populacji w krajach rozwijających się nie ma podstawowych umiejętności cyfrowych.

W Polsce sytuacja nie jest aż tak zła – plasujemy się na 44. miejscu na świecie i 25. w Europie, ale wyprzedzają nas m.in. takie kraje jak Kostaryka, Chile czy Malezja. W dodatku w ciągu roku spadliśmy o dwie pozycje, co świadczy o tym, że tracimy w walce o talenty – nie umiemy ich przyciągnąć, rozwijać ani angażować. Pracodawców ratują imigranci zarobkowi ze Wschodu, ale ich zatrudnienie wiąże się z formalnościami, a już od marca otworzy się dla nich rynek niemiecki, więc i to źródło może się wyczerpać.

– Powinniśmy pomyśleć o przyszłości. Pytanie, skąd wziąć około miliona osób, których w najbliższej przyszłości będziemy potrzebować do pracy – przestrzega Anna Wicha. – Jednym z rozwiązań pośrednich są pracownicy ze Wschodu, głównie Ukraińcy, ale przy ich zatrudnianiu mamy do czynienia z szeregiem kłopotliwych rozwiązań. Sam limit sześciu miesięcy, na który możemy te osoby zatrudniać, nie jest wystarczający. Do tego dochodzi ogrom pracy administracyjnej, którą pracodawcy muszą włożyć, żeby móc z takiego pracownika skorzystać. Jest on niewspółmierny do tego, co zyskają, zatrudniając te osoby przez sześć miesięcy.

Tymczasem Polska największy problem ma właśnie z przyciąganiem talentów – zajmuje pod tym względem dopiero 72. miejsce na ponad 130 krajów. Od 2014 roku, czyli odkąd publikowany jest raport, jej wynik poprawił się jedynie nieznacznie – z 49,11 proc. do 49,48 proc. Dla porównania, znajdująca się na czele rankingu Szwajcaria uzyskała wynik na poziomie 81,26 proc., a to niemal o 10 pkt proc. więcej niż sześć lat temu.

opr. bar, mat. newseria.pl

eprasa.pl 388e133256

NAPISAŁ KSIĄŻKĘ DO POŚMIANIA

ROZMOWA Nie wierzyli, że ich życie na tych terenach, zwanych wówczas Ziemiami Odzyskanymi, może się udać — mówi Bogdan Pniewski, autor książki „Nóż w plecy, czyli wspomnienia muzykantów", sentymentalnej podróży do czasów PRL.

— Bohater powieści, podobnie jak pan, długo czekał na to, by w końcu napisać i wydać własną książkę. Panu udało się po zakończeniu pracy zawodowej.

— Tak naprawdę samo pisanie powieści nie trwało zbyt długo. Było to może z 1,5 roku. Dlaczego tak późno? Wcześniej zajmowałem się pisaniem, ale na cudze konto. Byłem m.in. działaczem samorządowym, to trzeba było przygotowywać projekty, sprawozdania i wiele innych dokumentów. Jeździłem po Polsce jako przewodniczący rady, przygotowywałem też teksty moich własnych przemówień. Do tego do 2014 roku grałem na weselach, dancingach i innych wydarzeniach, więc zawsze brakowało czasu. Podsumowując, korzystali z tego wszyscy dokoła, tylko nie ja.

W REGIONIE ZNAJĄ MNIE BARDZIEJ JAKO TWÓRCĘ UŻYTKOWYCH WIERSZYKÓW CZY PIOSENEK. CO WIĘCEJ, SAM KOMPONOWAŁEM RÓWNIEŻ UTWORY.

Miałem m.in. swoją kapelę podwórkową. Trzeba było ustalać priorytety i wybierać, co jest ważniejsze. I tak to życie mijało. W końcu pomyślałem sobie, że muszę coś po sobie zostawić. Postanowiłem, że będzie to książka, by moi znajomi w przyszłości, kiedy mnie już nie będzie, powiedzieli: „o, napisał nam książkę, taką do pośmiania się". I będzie choć wesoło.

— W książce często jest wesoło, ale też i smutno. Zapisał pan w niej obraz zmieniającej się Polski.

— Zaczynam obserwację Polski od 1957 roku. Znalazły się opowieści z m.in. terenów pod Elblągiem, kiedy tuż po wojnie osiedlano tam osoby pochodzące z różnych środowisk, którym trudno było się tutaj odnaleźć. W małej miejscowości pod Elblągiem, którą opisuję, mało kto zakładał na wóz gumowe koła czy krył domy dachówkami. Wszyscy żyli pod strzechami, bo nie wierzyli, że ich życie na tych terenach, zwanych wówczas Ziemiami Odzyskanymi, może się udać.

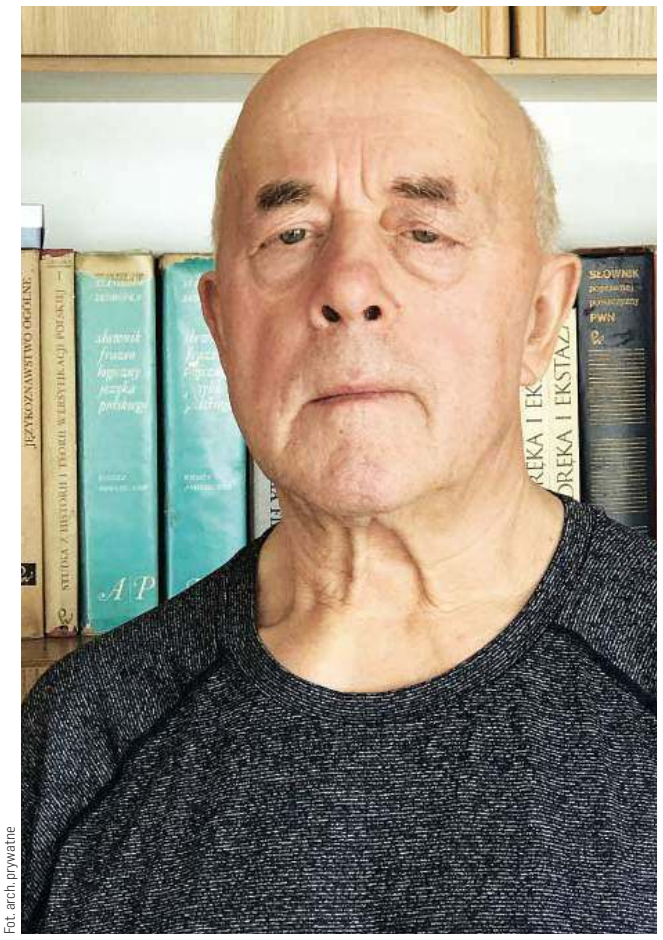

Fot. arch. prywatne

Opowiadania łączy wniosek, że im większa cywilizacja, tym ludzie robią się gorsi — mówi Bogdan Pniewski

BOGDAN PNIEWSKI
— emerytowany polonista, przez wiele lat dyrektor szkół gminnych pod Elblągiem, samorządowiec. Jednocześnie przez wiele lat prowadził zespół muzyczny. Już na emeryturze wydał swoją debiutancką powieść — „Nóż w plecy, czyli wspomnienia muzykantów", która ukazała się w wydawnictwie Novae Res.
Bogdan Pniewski postanowił pochylić się nad pogardzanym przez niektórych, przez innych podziwianym, zawodem muzykantów weselnych. W słodko-gorzkiej opowieści znalazły się obrazki inspirowane ludzkimi historiami, nierzadko dalekie od beztroskiej atmosfery ludowej zabawy.

MOICH RODZICÓW, WARSZAWIAKÓW, PO PRACACH PRZYMUSOWYCH W NIEMCZECH, RÓWNIEŻ SKIEROWANO W OKOLICE ELBLĄGA. W KSIĄŻCE „„NÓŻ W PLECY, CZYLI WSPOMNIENIA MUZYKANTÓW" POKAZUJĘ, JAK ZMIENIAŁA SIĘ MENTALNOŚĆ I WARUNKI, W KTÓRYCH SIĘ ŻYŁO.

— Jest tam również zmieniająca się rola kobiety.

— W pierwszym opowiadaniu jedna z bohaterek – Wiera — nie wypowiada żadnego słowa. W kolejnych kobiety już zabierają głos. Lata 80. opisuję przez pryzmat historii Jolki, dzięki której poznajemy Polskę z końca komunizmu. Opowiadania łączy wniosek, że im większa cywilizacja, tym ludzie robią się gorsi. To nic nowego. Rousseau oskarżał ludzi o demoralizację pod wpływem rozwijającej się cywilizacji. Człowiek, dla którego dobra materialne są najważniejsze, zaczyna oceniać innych pod względem tego, ile posiadają, czy są dla niego użyteczni, czy może ich wykorzystać dla swoich celów. Ludzie dzięki cywilizacji stają się gorsi. Opisałem to w opowiadaniu „Wieczór panieński", ale też we wcześniejszych. Chciałem, by ludzie po przeczytaniu zdobyli się na refleksję.

— Mamy też muzyczną opowieść.

— Tak, bo wiele osób z mojego pokolenia zna przytoczone w powieści przeboje i pamięta z czasów młodości. To nie tylko Mireille Mathieu, Iglesias. Setki nazwisk znanych na całym świecie. Muzyka, która na trwałe zapisała się w historii. Nie przewiduję tego w przypadku disco-polo.

— W takim razie dziś nie odnalazłby się pan w repertuarze weselnym, w którym królują właśnie takie hity.

— Ależ nie tylko dlatego. To bardzo męcząca praca. Wesele zaczynało się od godziny 18, ale przecież trzeba było być już dużo wcześniej. Sprzęt trzeba było wynieść z domu, zawieźć, rozstawić. Potem złożyć i wrócić do domu. A impreza trwała dziesięć godzin. To bardzo ciężka praca i trzeba pamiętać, że klient zawsze miał rację.

— Bo pan, podobnie jak bohaterowie pana książki, postanowił być również muzykantem.

— Proszę nie ograniczać mnie tylko do muzykanta weselnego (śmiech). W życiu zagrałem tylko na 543 weselach. Grałem przez 44 lata. Skończyłem w 2014 roku, z powodu zdenerwowania. Aroganccy młodzieńcy domagali się pioseneczki, w tekście której był taki kwiatek: „ Lody, lody na śmietanie, kto poliże, temu ...". Miałem dosyć, a poza tym wszystko musi się kiedyś skończyć. Wtedy też stwierdziłem, że widocznie to wszystko już nie dla mnie. U mnie był Cohen, muzyka poważna, ludowa, czyli taka, która miała estetykę, styl.

— Kapela była też stylowa, w większości złożona z pedagogów.

— Kiedy ją założyłem, było nas czterech nauczycieli. To była kapela nauczycielska. Potem stopniowo skład się zmieniał. Było nas więc trzech, dwóch, bo przecież można było zrezygnować z bębnów, bo mieliśmy keyboard. W końcu zacząłem grać sam. Grało się często na dansingach, wieczorkach, zakończeniach kursów, sympozjów... Jako tzw. suport przed Tadeuszem Drozdą, Wiesławem Gołasem i wielu innymi. Ludzie wchodzili na salę, a myśmy już grali. Instrumentalnie, czasem coś się zaśpiewało. To były porządne kapele, muzycy w większości mieli wyższe wykształcenie.

— Pan też musiał pogodzić to weselne granie z pracą zawodową. Było to trudne?

— Kiedy byłem dyrektorem szkoły, to gra w soboty i niedziele nie była problemem. Wesele kończyło się niekiedy dopiero o siódmej rano, można się było wyspać. Grało się często na dansingach, wieczorkach, zakończeniach kursów, sympozjów... Występowałem m.in. w Grand Hotelu czy Polonii w Gdyni. Pewnego dnia żona powiedziała: „graj bliżej. Tyle samo zarobisz, a nie będziesz się tak męczyć". A to była jedna z kilku moich aktywności. Po latach jeździłem po Polsce jako samorządowiec. I tam dziwiłem się, że tak dużo osób mnie rozpoznaje. Dopytywałem się, skąd się znamy. I jaka padała odpowiedź? Grał pan u nas w Krynicy. Był pan w okolicy Katowic.

MOIMI KLIENTAMI BYLI M.IN. GÓRNICY. MILE WSPOMINAM TO GRANIE, ALE KIEDY ZMIENIŁY SIĘ CZASY, ZNIECHĘCIŁEM SIĘ. MANIERY STAŁY SIĘ OKROPNE. CZŁOWIEK SIĘ NA TO WSZYSTKO NAPATRZYŁ. UMĘCZYŁEM SIĘ, BO W PEWNYM MOMENCIE MIAŁEM TRZY ZAWODY.

Fot. mat. prasowe

Okładka książki Bogdana Pniewskiego

Byłem muzykantem, samorządowcem i dyrektorem szkoły. Do tego jeszcze rodzina, dzieci.

— Jest więc co opisywać. Kiedy powstanie kolejna książka?

— Myślę, choć ciągle mam wątpliwości.

KSIĄŻKĘ NAJPIERW TRZEBA UŁOŻYĆ W GŁOWIE. JEŚLI ZACZNIEMY PISAĆ ZA WCZEŚNIE, TRZEBA BĘDZIE JĄ ZMIENIAĆ W TRAKCIE.

Obmyślam więc sobie książkę na przykład spacerując z psem. Trzeba jednak uważać, żeby nie zostać przejechanym (śmiech). Książka musi mieć ideę i sens. W pierwszej jest trochę Polski, kultury. Trochę śmiechu, trochę dramatu. Co będzie w drugiej i czy taka powstanie? Zobaczymy.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

Mamy 2 książki autora dzięki wydawnictwu Novae Res. Rozdamy je pierwszym dwóm osobom, które pojawią się dziś w redakcji „Gazety Olsztyńskiej" przy ulicy Partyzantów z czwartkowym wydaniem.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 388e133256

NASI RECENZENCI POLECAJĄ

PO MROCZNEJ STRONIE CZŁOWIEKA

Lato, sierpień. Dzień jest upalny. Komisarz Malin Fors zostaje wezwany, bo w jednym z samochodów znaleziono martwego chłopca. Kiedy funkcjonariusz przybywa na miejsce tragedii widzi siedząca pod drzewem kobietę, jak się okazuje matkę, tulącą ciało chłopca w objęciach. Pozory wskazują na to, że zapomniała o swoim dziecku, które spało w samochodzie. Niedawno przeszła załamanie nerwowe, dlatego nie może polegać na swoich zmysłach i pamięci. Sytuacja wydaje się jasna, więc śledczy szybko zamykają sprawę, ale w Linköpingu wkrótce dochodzi do morderstwa i sprawa nie wydaje się już tak oczywista. Malin Fors i jego mundurowi koledzy wracają do tragicznego zdarzenia z chłopcem. Kiedy przyglądają się bliżej wydarzeniom tamtego skwarnego dnia — odkrywają tajemnice, które wykazują, że mieli do czynienia z wielką grą pozorów. Komisarz mocno angażuje się emocjonalnie w śledztwo. Styka się z mroczną stroną człowieka, którą każdy z nas ma.

„Krzyk do nieba" to dwunasta powieść o komisarz Malin Fors i trzecia z cyklu poświęconego zmysłom. Pierwsza i druga część („Zapach diabła", REBIS 2017; „Pocałunek kata", REBIS 2018) zostały entuzjastycznie przyjęte zarówno przez krytyków, jak i przez czytelników. **opr. lub**

Mons Kallentoff
Krzyk do nieba
Wydawnictwo REBIS

ZABIERA NAS DO ŚWIATA UMARŁYCH

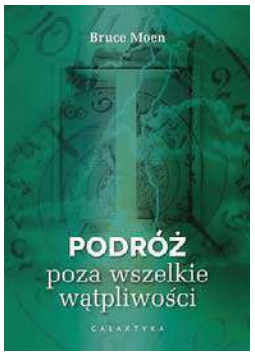

Autor książki „Podróż poza wszelkie wątpliwości" zabiera nas... poza świat fizyczny. Wydawcy zachęcają nas do tego by uczestniczyć w tych niezwykłych eskapadach, dla wielu niemożliwych, ale nie dla Bruce'a Moen'a. „Większość nas spodziewa się, że wizyta w świecie zmarłych jest podróżą w jedną stronę odbywaną tylko raz." — czytamy w opisie tej publikacji — Ta pewność nie jest udziałem Bruce'a Moena. Dowiedz się, czego doświadczył Bruce w czasie swoich podróży — i powrotów — do świata niefizycznego. Moen podjął się zdumiewającego zadania: przekazuje zmarłym informację i pomaga iść dalej, wykorzystując podczas tzw. odzyskań to, czego nauczył się dzięki programowi Linia Życia, prowadzonemu przez Instytut Monroe'a. Moen opowiada o początkach tych podróży i swoim sceptycyzmie w pierwszej książce z tej serii: Podróże w nieznane. Teraz z kolei zabiera nas na naukę samodzielnego latania. Pomoc udzielana zagubionym duszom przekonała Moena, że świat Życia po Śmierci istnieje naprawdę i że możemy nawiązać z nim kontakt, zaznaczyć go na mapach i podróżować przez niego. Ośmiel się towarzyszyć nieustraszonemu badaczowi światów niefizycznych i podąż z nim — poza granice strachu, poza wszelkie wątpliwości".

Brzmi interesująco, bez względu na to, czy wierzymy w życie pozagrobowe, czy też nie — warto sięgnąć po tę książkę, chociażby po to, bo skonfrontować ją z naszymi doświadczeniami i poglądami. A już z całą pewnością jest ona gratką dla tych wszystkich, których fascynuje wszystko to, co nieodgadnione, niefizyczne.

O autorze
Bruce Moen to inżynier i badacz niefizycznej strony życia. Kontynuator pracy Roberta Monroe, amerykańskiego parapsychologa, autora trylogii „Poza ciałem" i wynalazcy metody synchronizacja półkul. Bruce Moen opracował własne techniki podróży mentalnych. Twierdzi, że każdy może się ich nauczyć, a to znaczy, że według niego wszyscy możemy kontaktować się ze zmarłymi, a nawet pomóc im dotrzeć do właściwego im obszaru. Bruce Moen jest autorem wielu książek i prowadzi warsztaty szkoleniowe w różnych krajach, także w Polsce. **opr. lub**

Bruce Moen
Podróż poza wszelkie wątpliwości
Wydawnictwo Galaktyka

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

PIEKŁO MOŻE BYĆ IDEALNE

W najnowszej książce Margaret Atwood „Serce umiera ostatnie" przedstawiono świat, który pogrążył się w chaosie. Nastąpiło załamanie gospodarki. Kryzys spowodował, że bardzo dużo ludzi straciło pracę i swoje obciążone hipotekami domy. Bezdomni i bezrobotni mieszkają w opuszczonych stacjach metra i kanałach. Wzrosła przestępczość. Ulice miast nie są już bezpieczne, ponieważ zostały opanowane przez bandy zdesperowanych wyrzutków społeczeństwa.

Charmaine i Stan, bohaterowie opowieści Atwood, pracowali i posiadali wymarzony dom. Teraz mieszkają w samochodzie. Dorywcza praca młodej kobiety pozwala im na skromne życie i zakup benzyny. Nocują w aucie na parkingach narażeni na ataki przemocy ze strony młodocianych przestępców. Tylko szybka ucieczka autem daje im wtedy szanse przeżycia. Kiedyś mieli marzenia i snuli plany na przyszłość. Teraz żyją z dnia na dzień. Nic dziwnego więc, że natychmiast po zobaczeniu pewnej reklamy, zgłosili się do społecznego projektu „Pozytron". Dostali stałą pracę i własny dom w uroczym miasteczku Consilience.

Nowa rzeczywistość jest perfekcyjnie zaprogramowana. Przez miesiąc małżeństwo wiedzie idealne życie w swoim nowym domu. Potem na kolejne trzydzieści dni przenoszą się do więzienia. Stają się strażnikami lub więźniami. Po miesiącu wracają do domu.

W czasie ich nieobecności ich lokum zajmuje inna para. Wszystko wygląda idealne, ale Stan zaczyna mieć wątpliwości. Niepokoi go zakaz opuszczania miasteczka i kontaktowania się ze światem zewnętrznym. Odkrywa, że mieszkańcy są przez cały czas inwigilowani. Docierają do niego plotki o handlu narządami, o eksperymentach medycznych na ludzkim mózgu, o produkcji dziwnych robotów — posybilibotów oraz o procedurze eliminowania niewygodnych ludzi.

Idealne życie w Consilience powoli staje się koszmarem. Losy małżonków komplikują się jeszcze bardziej, gdy oboje ulegają obsesyjnej fascynacji Maxem i Jocelyn. To właśnie oni zajmują ich dom, gdy Charmaine i Stan przebywają w więzieniu.

Czy naszym bohaterom uda się wydostać z tego zaprogramowanego „raju", który okazał się kolejnym nieudanym eksperymentem?

Społeczeństwo opisane przez autorkę w książce budzi grozę. Po raz kolejny w imię dobra człowieka ktoś buduje idealny świat. Okazuje się on nieudany. Przynosi jednostce zniewolenie, a organizatorom czy reformatorom nieograniczoną władzę i duże pieniądze. W takim społeczeństwie łamie się prawa człowieka, a życie ludzkie jest nic nie warte.

„Serce umiera ostatnie" to tak charakterystyczna dla Margaret Atwood dystopia. Powieść ta, tak jak inne z tego gatunku, przedstawia czarną wizję przyszłości. Jednak autorka zaskoczyła czytelników. Powoli bowiem zmienia konwencję książki. Żongluje różnymi gatunkami literackimi — farsą, thrillerem politycznym, kryminałem. Z tego konglomeratu powstała interesująca historia z zaskakującym zakończeniem. Polecam tę powieść miłośnikom dobrej i nieszablonowej literatury.

Opowieść o Charmaine i Stanie to w sumie pretekst do rozważań nad kondycją społeczeństwa i człowieka. To odsłanianie prawdy o mechanizmach tworzenia „idealnego" świata. Jednostka w nim jest zniewolona, elita władzy posiada nieograniczone prawa, a skuteczny aparat represyjny im na to pozwala. Takie historie znamy nie tylko z literatury, ale niestety też z historii. George Orwell („Rok 1984"), Aldous Huxley („Nowy wspaniały świat"), Ray Bradbury („451 stopni Fahrenheita") i Suzanne Collins (trylogia dla młodzieży „Igrzyska śmierci") — to tylko niektórzy pisarze przedstawiający taki świat w swoich książkach.

O autorce
Margaret Atwood to kanadyjska pisarka, poetka i krytyk literacki. Jej najbardziej znany utwór to antyutopijna „Opowieść podręcznej" wydana w 1985 roku. Książka ta została sfilmowana w 1990 roku, a w 2017 Bruce Miller nakręcił na jej postawie serial telewizyjny. Był on niedawno emitowany w polskiej telewizji. W 2000 roku Atwood otrzymała prestiżową amerykańską Nagrodę Bookera za powieść „Ślepy zabójca".

Hanna Tomaszewska-Reich

Margaret Atwood
Serce umiera ostatnie
Wydawnictwo Wielka Litera

eprasa.pl 388e133256

PREMIERA KSIĄŻKI „MROKI TUONELI"

20.02 Lidzbark Warmiński

Fot. materiały organizatora

W lidzbarskiej Oranżerii Kultury na 20 lutego zaplanowano spotkanie autorskie z historykiem dr. Sławomirem Skowronkiem, który zapozna gości ze swoją najnowszą powieścią zatytułowaną „Mroki Tuoneli". Sławomir Skowronek to lidzbarczanin, doktor historii oraz znawca epoki napoleońskiej. Tm razem napisał opowieść z czasów wojny Napoleona z IV koalicją 1806 – 1807 i wojny rosyjsko – szwedzkiej 1808 – 1809.

Bezpłatne zaproszenia i zapisy: oranzeria@lidzbarkw.pl oraz tel. 517 262 146

Początek spotkania o godz. 18.00.

REKLAMA

PGL LP NADLEŚNICTWO NOWE RAMUKI
NOWY RAMUK 19, 10-687 Olsztyn 10
e-mail: noweramuki@olsztyn.lasy.gov.pl
ogłasza przetarg pisemny ofertowy
na sprzedaż
samochodu ciężarowego NISSAN NAVARA
rok prod. 2011.
Przetarg odbędzie się 21.02.2020 r.
Informacje szczegółowe na stronie https://bip.lasy.gov.pl/pl/bip/dg/rdlp_olsztyn/nadl_nowe_ramuki/komunikaty_i_ogloszenia lub telefonicznie pod nr. 89 5133 227.

25420otbr-a-G

BURMISTRZ MIŁAKOWA
informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej https://milakowo.eu został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia **20.02.2020 r.** do dnia **12.03.2020 r.**, wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

71720opb1-a-M

przetarg

IHAR PIB
ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY BARTĄŻEK

ogłasza pisemny, ofertowy przetarg nieograniczony
na niżej wymieniony środek techniczny:

1. **Ciągnik rolniczy ZETOR 16145**, rok produkcji 1990; zarejestrowany, aktualne badanie techniczne; cena wywoławcza wynosi 38 000,00 zł (słownie: trzydzieści osiem tysięcy złotych 00/100). Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wynosi 3 800,00 zł (słownie: trzy tysiące osiemset złotych 00/100).

Przetarg pisemny ofertowy odbędzie się w dniu 6 marca 2020 r. o godz. 10.00 w siedzibie Zakładu Doświadczalnego Bartążek, ul. Warmiński Las 46, Bartążek (sala konferencyjna).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej ww. środka technicznego w kasie Zakładu lub na konto Zakładu w banku BNP PARIBAS O Olsztyn, nr 47 2030 0045 1110 0000 0046 8060, oraz złożenie w sekretariacie Zakładu Doświadczalnego Bartążek zamkniętej w kopercie oferty pisemnej z proponowaną ceną zakupu do dnia 6 marca 2020 r. do godz. 9.30. W zewnętrznym opisie koperty powinny być nazwa środka technicznego, którego dotyczy, oraz dopisek „Nie otwierać przed 6 marca 2020 r., godz. 10.00".
Okres związania ofertą wynosi 7 dni od dnia wyboru najkorzystniejszej oferty. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia co najmniej równej cenie wywoławczej lub jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie zostanie przyjęta, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta zostanie przyjęta, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia.

Środek techniczny objęty niniejszą procedurą przetargową można oglądać do dnia 5 marca 2020 r. w godz. 9.00-14.00 na terenie gospodarstwa Zakładu Doświadczalnego Bartążek po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym (tel. 605 134 292).

Sprzedającemu przysługuje prawo dowolnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferują tę samą cenę (decyduje kolejność wpływu ofert).

Sprzedającemu przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dyrektor Zakładu Doświadczalnego Bartążek Ryszard Kostrzewski
IHAR PIB Zakład Doświadczalny Bartążek, ul. Warmiński Las 46, Bartążek, 10-687 Olsztyn
tel. 89 541 86 63, fax 89 511 84 07, kom. 605 134 292

23720otbr-a-G

VIII DADAJOWY ZLOT MORSÓW

23.02 Rukławki

Fot. UM Biskupiec

Dadajowy Zlot Morsów to widowiskowa impreza osób kąpiących się zimą. Jej kulminacyjnym momentem jest zanurzenie się kilkuset morsów w jeziorze Dadaj na terenie gminy Biskupiec (Rukławki, plaża Słoneczny Brzeg).

Co roku morsy wybierają inny motyw przewodni swojej imprezy. Tym razem wydarzenie będzie przebiegało pod hasłem „Witajcie w naszej bajce". Kąpiących i biegających się sukcesywnie przybywa. Na tej niezwykłej imprezie bywają fani lodowatych kąpieli nie tylko z regionu, ale także z całej Polski m.in. morsy z Olsztyna, Dywit, Bartoszyc, Szczytna, Lidzbarka Warmińskiego, Mrągowa, Dobrego Miasta.

Zlot poprzedza Bieg Morsa (10 km), który także cieszy się dużym powodzeniem. W roku 2019 na trasę wybiegło 160 uczestników. Imprezie towarzyszą konkursy dla publiczności, występy artystyczne, ogniska z kiełbaskami, wspólne tańce i ćwiczenia itp. Gwiazdą tegorocznego zlotu morsów będzie zespół disco polo Top Girls.

Początek o godz. 10.00.

TRWAJĄ DNI SEWERYNA PIENIĘŻNEGO

17-28.02 Olsztyn

Fot. Wojciech Giesielski

Inauguracja VII Dni Seweryna Pieniężnego

W Olsztynie trwają VII Dni Seweryna Pieniężnego. Wydarzenie to jest organizowane przez Warmińsko-Mazurski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zaplanowano imprezy nie tylko w stolicy regionu, ale i innych miastach. Uroczysta inauguracja odbyła się 10 lutego w olsztyńskim Planetarium. W kolejnych dniach nie brakuje koncertów, spotkań autorskich, odczytów dotyczących prawa. To okazja, żeby zwiedzić Dom „Gazety Olsztyńskiej" położony przy Targu Rybnym.

Jednym z najważniejszych wydarzeń obchodów jest Gala Dziennikarzy Warmii i Mazur, która odbędzie się we wtorek (25 lutego) w olsztyńskim ratuszu. Tam m.in. wręczenie Lauru Dziennikarza Warmii i Mazur, nadanie tytułu Przyjaciela SDP w Olsztynie oraz wręczenie nagród w konkursach za rok 2019.

Poza Olsztynem, uroczystości odbywać się będą także w Mrągowie, Ornecie oraz Pieniężnie. VII Dni Seweryna Pieniężnego potrwają do 28 lutego (piątek).

W tym roku przypada 130. rocznica urodzin i 80. rocznica śmierci Seweryna Pieniężnego.

GALA DNIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

27.02 Warszawa

W Sali pod Kopułą w siedzibie Ministerstwa Rozwoju w Warszawie 27 lutego o godz. 9 rozpocznie się Gala Dnia Przedsiębiorczości. Dzień przedsiębiorczości to jednodniowe praktyki dla uczniów szkół ponadpodstawowych w całej Polsce, bierze w nim udział około 37 tysięcy uczniów oraz podobna liczba wolontariuszy z około 12 tysięcy firm i instytucji. Zwieńczeniem każdej edycji i inauguracją kolejnej jest właśnie Gala Dnia Przedsiębiorczości.

36. KAZIUKI-WILNIUKI

27-29.02 Olsztyn

Zbliża się wielkie święto Kresowiaków — Kaziuki-Wilniuki. Tradycyjne święto kultury kresowej to między innymi: warsztaty, spotkania, występy i Wileńszczyzna na wyciągnięcie ręki. Do tego oczywiście Koncert Finałowy połączony z tradycyjnym Jarmarkiem Wileńskim.

Dokładny program:

27 lutego, g. 17.00 — Kamienica Naujacka MOK Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 3 — Śladami tradycji. Jarmarki kaziukowe w prasie wileńskiej. Wybrane przykłady.

Wykład poprowadzi Piotr Bojarski — historyk, pracownik Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, badacz dziejów społeczno-politycznych Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie.

28 lutego, g. 12.00 — Kamienica Naujacka MOK Olsztyn — Uwikłani w historię. Spotkanie skierowane do młodzieży licealnej, w którym wezmą udział: Maria Korybut-Marciniak — badaczka ziem litewsko-białoruskich w XIX wieku, z pochodzenia kresowianka, Krzysztof Rutkowski — nauczyciel LOV, wspaniały mówca, członek towarzystwa miłośników Wołynia i Polesia, Piotr Bojarski — historyk, pracownik Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, badacz dziejów społeczno-politycznych Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie oraz Jadwiga Jasińska — expatriantka z Wileńszczyzny.

29 lutego, g. 11.00 — Centrum Konferencyjne UWM, ul. Dybowskiego 11. Koncert Finałowy: Ukochana Ziemio Ma – Wileńszczyzno. Wystąpią: Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia", Zespół Folkowy FOLK VIBES, Zespól Tańca Ludowego ZTL Perła Warmii oraz Piotr Krupski. Prowadzenie: Anna Adamowicz (Ciotka Franukowa) i Dominik Kuziniewicz.

Koncertom będzie towarzyszył tradycyjny Jarmark Wileński.

Bilety na Koncert Finałowy: 25 zł / Bilety grupowe (od 10 osób) 20 zł. Bilety.mok.olsztyn.pl

eprasa.pl 388e133256

WYKŁADY W AKADEMII TRZECIEGO WIEKU MOK

20-27.02 Olsztyn

Fot. Ewa Lubińska

Prof. Stanisław Achremczyk opowie o dziedzictwie kulinarnym

Podajemy program spotkań na luty Akademii Trzeciego Wieku MOK. Wszystkie spotkania odbywają się w Olsztynie w Kamienicy Naujacka w sali kameralnej.

20.02 (czwartek) godz.11.00 Dziedzictwo kulinarne naszych ziem - prof. dr hab. Stanisław Achremczyk, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

25.02. (wtorek) Zrozumieć muzykę, czyli meandry europejskiej sztuki muzycznej - prof. dr hab. Jan Połowianiuk – Wydział Sztuki UWM

27.02 (czwartek) godz.11.00 Przygoda z Ameryką Południową, Marek Hasso-Agopsowicz – Akademia Trzeciego Wieku.

SCENA DLA MUZYKI POLSKIEJ: GRUPPO DI TEMPERA

20.02 Olsztyn

W Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w ramach „Sceny dla muzyki polskiej" w czwartek 20 lutego o godz. 19 wystąpi zespół Gruppo di Tempera. Skład grupy: Agata Igras – flet, Sebastian Aleksandrowicz – obój,

Adrian Janda – klarnet, Artur Kasperek – fagot, Tomasz Bińkowski – waltornia, Agnieszka Kopacka-Aleksandrowicz – fortepian. Prowadzenie – Jagienka Perlikiewicz-Kass.

Program: Tadeusz Szeligowski – Kwintet na instrumenty dęte; Grażyna Bacewicz – Kwintet na instrumenty dęte; Wojciech Kilar – Kwintet na instrumenty dęte; Michał Spisak – Kwintet na flet, obój, klarnet, róg i fagot; Aleksander Tansman – La danse de la sorcière z baletu La Jardin du paradis.

Zespół Gruppo di Tempera powstał w 2007 roku. Tworzą go znakomici soliści orkiestr Teatru Wielkiego–Opery Narodowej i Filharmonii Narodowej oraz pedagodzy Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Artyści, jako kwintet instrumentów dętych, tworzą podstawy sekcji dętej orkiestr kameralnych, m.in. Sinfonietta Cracovia i NFM Leopoldinum. W 2017 roku muzycy dokonali prawykonań koncertów na kwartet instrumentów dętych J. Françaix, P. Hindemitha i R. Rumbelowa z Polską Orkiestrą Radiową oraz orkiestrą akademicką UMFC.

NA CZTERY STRUNY ŚWIATA

21.02 Olsztyn

Fot. materiały filharmonii

Piotr Pławner

Warmińsko - Mazurska Filharmonia im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie zaprasza w piątek 21 lutego „Na cztery struny świata". Koncert poprzedzi wprowadzenie w sali kameralnej w wykonaniu Jana Popisa o godz. 18.00. Sam koncert zaplanowano na godz. 19.00 w sali koncertowej. Wystąpią Piotr Pławner (skrzypce, dyrygent) oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

W lutowy wieczór zabrzmią w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej dwa dzieła z zupełnie różnych epok i utrzymane w różnych stylach. Łączy je jedno: urzekająca melodyjność i eufonia. Jeden z najwybitniejszych polskich skrzypków wykona rzadko w Polsce grywany II Koncert skrzypcowy Philipa Glassa, a w drugiej części wieczoru zabrzmi również nieczęsto grywana VI Symfonia C-dur Schuberta.

Jak piszą organizatorzy koncertu: „Piotr Pławner należy do najwybitniejszych i najbardziej kreatywnych skrzypków swojej generacji. „Ten młody człowiek jest fenomenem, to prawdziwy geniusz. Jego gra jest fascynująca, przemyślana do ostatniego niuansu. O tej interpretacji można mówić tylko w superlatywach" – pisała o artyście „Stuttgarter Zeitung". Z kolei „The Times" nazwał artystę „wyjątkowym, nieskazitelnym talentem", a Lord Yehudi Menuhin — skrzypkiem o fenomenalnych zdolnościach oraz jednym z najbardziej obiecujących talentów nadchodzącej ery".

NAJLEPSZY PRZYJACIEL CZŁOWIEKA

20.02 Olsztyn

Spichlerz (ul. Piastowska 13 w Olsztynie) zaprasza 20 lutego na spotkanie z filmem i nie tylko. Organizatorzy zachęcają: „Heddy Honigmann filmowo o miłości najszczerszej: relacjach ludzi i ich psów-opiekunów. Do tego warsztaty „Co mówią do nas psy" Magdy Biadoń. Nie tylko dla właścicieli czworonogów!"

Film „Najlepszy przyjaciel człowieka" (2018) reż. Heddy Honigmann trwa 87 min. Heddy Honigmann z uwagą i czułością śledzi relacje sześciu par ludzi i ich psów — opiekunów, wypełniając treścią banalne sformułowanie o „mądrości zwierząt", próbując uchwycić specyfikę psich umiejętności, a także zgłębić niepowtarzalność tej niezwykłej międzygatunkowej relacji. Skupia naszą uwagę na czworonogach dłużej niż zwykliśmy to robić sami. Właśnie takie uważne spojrzenie jesteśmy im winni.

Kochają bezwarunkowo, natychmiast wybaczają, są najprawdziwszymi z przyjaciół, gotowymi zrobić wszystko, co sprawi nam przyjemność. Czyni to z psów – jak powiedział kiedyś Jonathan Carroll – mniejsze anioły.

Magda Biadoń — z wykształcenia zootechnik, z zamiłowania zoopsycholog i instruktore szkolenia psów. Od lat pomaga sfrustrowanym właścicielom czworonogów, które wymknęły się spod kontroli, wprowadza spokój i porządek w relacjach między psem a przewodnikiem. Startuje oraz sędziuje na zawodach Rally Obedience oraz prowadzi drużynę DogPoint Rally-O Team Olsztyn. Od 2011 roku prowadzi olsztyński oddział Szkoły dla Psów DogPoint.

Początek spotkania o godz. 18.00.

MIEJSKIE DYKTANDO „BUŻA SŁUF"

20.02 Olsztyn

Miejska Biblioteka Publiczna wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Kultury zaprasza wszystkich miłośników ortografii na kolejną edycję dyktanda „Buża słuf" w Planecie 11 (ul. Piłsudskiego 38 w Olsztynie). Ci, którzy chcą spróbować swoich sił w zmaganiach z językowymi w czwartek 20 lutego o godz. 18.00 mogą zmierzyć się ze sobą w walce o nagrody. Czeka ich międzygalaktyczna podróż pełna ortograficznych niebezpieczeństw, bo autorem tegorocznego dyktanda jest dr Leszek Błaszkiewicz — astronom z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Olsztyńskiego Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego. Opieką językoznawczą wydarzenie objęła dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska, prof. UWM. Do wygrania m.in. tablet oraz dwa czytniki e-booków, a także książki i biblioteczne abonamenty multimedialne.

Imprezę uświetnią słuchacze ze Studium Teatralnego im. Aleksandra Sewruka, prezentując minispektakl poświęcony językowemu zjawisku onomatopei.

DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO

26.02 Olsztyn

W budynku Wydziału Humanistycznego UWM przy ul. K. Obitza 1, w Auli Teatralnej im. B. Głuszczaka będzie obchodzony 26 lutego Dzień Języka Ojczystego.

Program obchodów: 9.45 — inauguracja obchodów Dnia Języka Ojczystego 10.00 — dyktando dla wszystkich chętnych: uczniów szkół województwa warmińsko-mazurskiego, studentów i pracowników UWM w Olsztynie; 10.45 — rozstrzygnięcie „Konkursu Literackiego o Trzcinę Kortowa". Prezentacja nagrodzonych utworów; 11.45 — spotkanie z absolwentką olsztyńskiej polonistyki Adrianną Trzepiotą, autorką powieści: „Zwilczona", „Sekretna zima Jaśminy", „Amulet Jaśminy', „Zimowa jutrzenka"; 13.00 — ogłoszenie wyników dyktanda; 13.15 — wykład otwarty Bartłomieja Chacińskiego, dziennikarza muzycznego, autora felietonów i książek o współczesnej polszczyźnie, członka Rady Języka Polskiego — „Mowa palcowa i obrazkowa. Jak sobie poradzić z młodą polszczyzną?"

WYSTAWA „JESTEŚMY OKROPNE"

5.03 Olsztyn

Fot. materiały BWA

Praca Martyny Czech

W Galerii Sztuki BWA w Olsztynie 5 marca pojawi się nowa wystawa. Nosi tytuł „Jesteśmy okropne". Wernisaż zaplanowano na godz. 18.00.

„Jesteśmy okropne" to prezentacja najnowszych prac czterech malarek młodego i średniego pokolenia, stanowiąca pochwałę wolności twórczej i nieskrępowanej ekspresji na przekór schematom i oczekiwaniom — tak w życiu, jak i w malarstwie.

Na wystawie pojawią się liczne wizerunki kobiet — portrety samych autorek, osób z ich najbliższego otoczenia, ale też przedstawienia archetypiczne. Zobaczymy współczesne kobiety w sytuacjach banalnych, ale też drastycznych i pełnych dramatyzmu. Pomimo wyraźnej prostoty formy, będą to obrazy nieoczywiste, kreujące specyficzną atmosferę i skłaniające do refleksji. Kuratorką wystawy jest Joanna Tekla Woźniak.

KONKURS I BIEGU PAMIĘCI SYBIRAKÓW

1.03 Szymonowo

Organizatorzy I Biegu Pamięci Sybiraków w Szymonowie ogłosili konkurs na rewers medalu o tematyce wywózek polskich obywateli na Daleki Wschód. Mogą w nim wziąć udział dzieci i młodzież do 18 roku życia. Zwycięski projekt zostanie umieszczony na rewersie medali, który otrzymają uczestnicy tego niezwykłego biegu.

Prace w formie papierowej (kompozycja zamknięta) należy przesłać na adres: Szymonowo 14, 14-330 Małdyty lub w wersji elektronicznej o dowolnym rozszerzeniu na adres: biegpamiecisybiraka.konkurs@gmail.com do 1 marca 2020 roku.

Regulamin i szczegóły konkursu dostępne pod adresem: www.szymonowo.pl.

Zwycięski projekt zostanie wyłoniony w marcu przez kapitułę, a wyniki zostaną ogłoszone podczas I Biegu Pamięci Sybiraków 19 kwietnia 2020 r.

KINO OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30
23719otbs-a -0

Helios

Ikar. Legenda Mietka Kosza / napisy, godz. 13:00, 18:00; Bad Boy, godz. 19:45, 22:15; Zenek, godz. 10:50, 12:30, 15:15, 18:15, 19:00, 21:00, 21:40; Dżentelmeni/ napisy, godz. 12:20, 16:30, 19:15, 21:50; Bayala i ostatni smok / dubbing, godz. 10:00, 12:10, 17:00; 365 dni, godz. 10:15, 11:15, 13:00, 14:00, 14:30, 15:45, 16:45, 18:30, 19:30, 21:15, 22:15; Harley Quinn: Ptaki Nocy / napisy, godz. 10:30, 15:00, 17:15, 20:15; Gang zwierzaków / dubbing, godz. 10:10, 15:30, 17:30; Parasite / napisy, godz. 20:00; Superpies i Turbokot / dubbing, 10:20; 1917 / napisy, godz. 11:45; Psy 3. W imię zasad, godz. 14:15; Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa, godz. 13:30; seans grupowy Chłopiec i wilk / dubbing, godz. 9:00.

eprasa.pl 388e133256

Krzyżówka klasyczna z hasłem

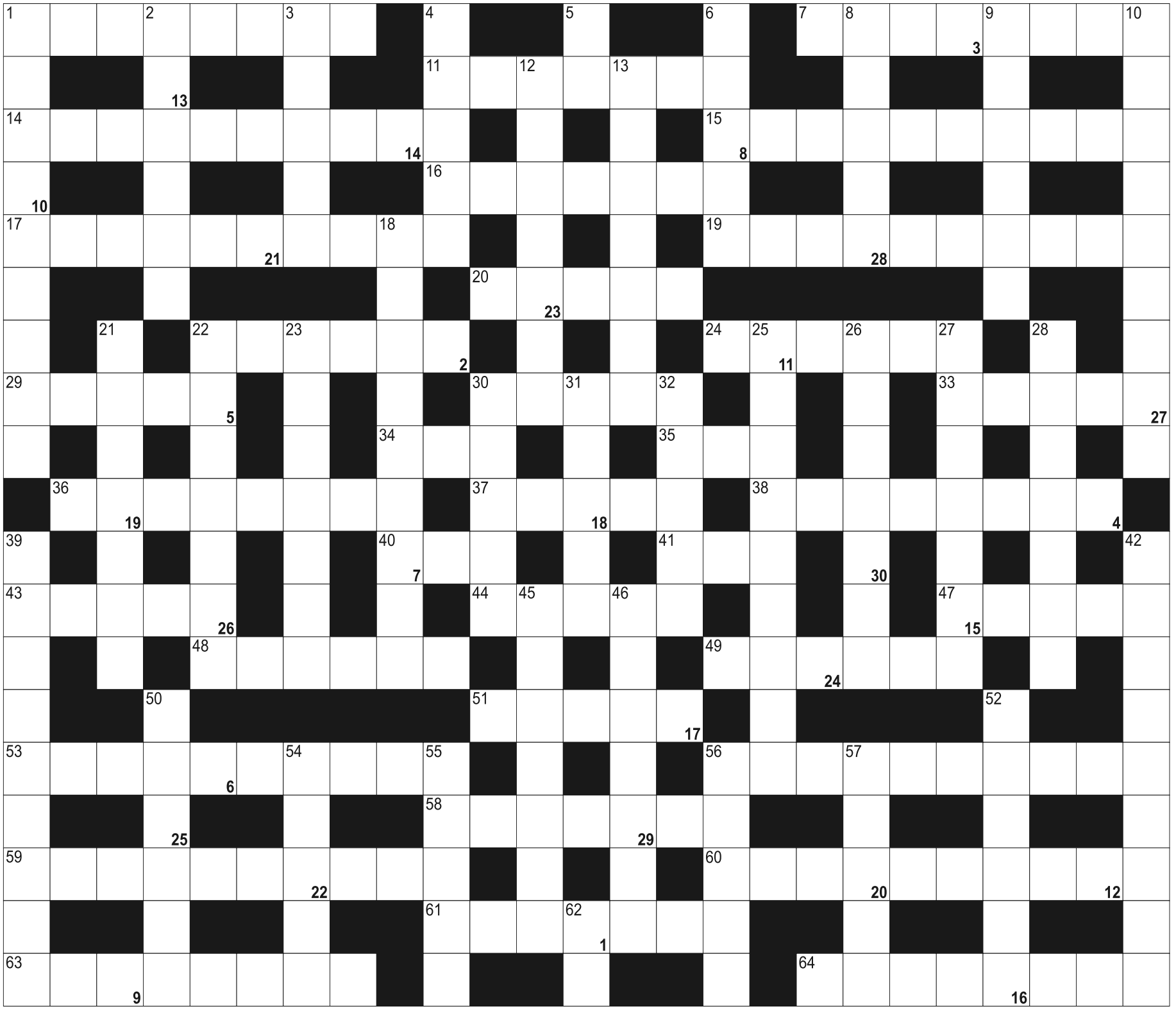

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11	12	13		14	15	16	17		18	19	20	21	22
23		24	25	26	27	28	29	30																

POZIOMO: 1) ręczny przyrząd do chłodzenia się; 7) z kosztownościami w banku; 11) dawniej rycynus lub kleszczowina; 14) opór psychiczny; 15) trasa szybkiego ruchu; 16) majątek, zasób pieniędzy; 17) przystosowanie oka do wyraźnego widzenia; 19) stosownie, odpowiednio; 20) smaczna ryba morska; 22) klub piłkarski z Moskwy lub Kijowa; 24) ogarnięty zazdrością, udusił Desdemonę; 29) fartuchy lekarskie; 30) zjazd czarownic; 33) dawna złota moneta; 34) ... Oju, ośmiotysięcznik w Himalajach; 35) pierwsza kobieta; 36) dawniej żartobliwie o lekarzu; 37) łucznik z lasu Sherwood; 38) z kijkami; 40) podmokła łąka lub las; 41) organizuje spisy ludności; 43) skarpety piłkarza; 44) sztuczne lub zimne; 47) sieć sprzedaży książek i prasy; 48) stolica Albanii; 49) aleja lub plac tylko dla pieszych; 51) płat ryby bez ości; 53) źle widzi z bliska; 56) z poręczą na balkonie; 58) obraz z kamyków lub szkiełek; 59) delfin z wczesnej jury, rybi jaszczur; 60) stolica Gujany; 61) inaczej sofa; 63) dowódca ataku na Pearl Harbor; 64) rabuś, bandzior.

PIONOWO: 1) wielkie litery alfabetu; 2) tradycyjne japońskie spodnie męskie; 3) honorowa lub finałowa; 4) potocznie rozróba, awantura; 5) kraina czarnoksiężnika u Franka Bauma; 6) płynna to magma; 8) część okrętu podwodnego z peryskopem; 9) polski diabeł z Łęczycy; 10) rośliny niskopączkowe; 12) Francis Ford, amerykański reżyser; 13) Rostowa z "Wojny i pokoju" Tołstoja; 18) bezkręgowiec wodny, gąbka; 21) nie zamknięte; 22) niedostatek, niedomiar; 23) lilia wodna, grążel; 25) odkryty, wąski rów wzdłuż linii frontu; 26) zwycięzca, zdobywca nagrody; 27) część trasy; 28) pancerz; 30) tropikalna roślina trawiasta, zboże; 31) wirująca część pralki; 32) waluta narodowa Kazachstanu; 39) oglądanie miejsca zbrodni; 42) człowiek noszący okulary; 45) pierwsza stolica Polski; 46) utwory niewydane za życia pisarza; 50) meduza festonowa; 52) przeciwnik Cezara; 54) umieszczenie piłki w koszu; 55) zapada wieczorem; 56) podręczny w samolocie; 57) letni żar; 62) dawna policja.

eprasa.pl 388e133256

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

Centralne Biuro Ogłoszeń
Olsztyn, ul. Partyzantów 28
tel. (89) 539-74-80; (89) 539-74-82
fax (89) 539-74-88
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-14.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50
czynne pn.-pt. 8.15-17.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31
czynne pn.-pt. 8.00-15.00, soboty nieczynne

Morąg, ul. 11 Listopada 2 (budynek Poczty i TP)
tel./fax (89) 757-28-91
czynne pn.-pt. 10.00-16.00, sob. 9.00-14.00

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51
czynne pn.-pt. 9.00-16.00, soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 519-22-01
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-14.00

Ogłoszenia drobne zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-ag-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

OWCZAREK niemiecki, rodowodowy, 11-miesięczny, suka, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

JONKOWO 10 działek budowlanych 1000m2, 601-538-010

MIESZKANIE 37m2 sprzedam 502-753-260

OLSZTYN 38m2, 185000 zł 2p, 697-761-399

PLUSKI działka budowlana w lesie 2300m2, 601-538-010

SPRZEDAM działkę rekreacyjną w Bażantarni w Elblągu, 662-498-458.

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

zamienię

WŁASNOŚCIOWE 48m2 w Jezioranach zamienię na Olsztyn, 509-77-24-74

do wynajęcia

2-POKOJOWE Olsztyn, 603-220-586

DWUPOKOJOWE, piętro, balkon, centrum, 505669918

KAWALERKA na wynajem w centrum Elbląga, 508-969-249

POKÓJ dwuosobowy, 505-062-432

TANIO lokal 30m2. 600-018-121

PRACA

dam pracę

KIEROWCA kat.B w ruchu krajowym, 508-300-539

NIEMCY murarze dźwigowi cieśle spawacze elektrycy , 601-218-955

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ do robót drogowych 695-953-923

ZATRUDNIĘ opiekunkę z zamieszkaniem i wynagrodzeniem. 733-201-242

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

HYDRAULICZNE, 664-733-204

MALOWANIE, 782-404-688

POLBRUK, 602-401-309

SZPACHLOWANIE, malowanie, 504-720-494

SZPACHLOWANIE, malowanie. 691-512-767

AUTO-MOTO

sprzedam

VW Polo 2006r. 502-753-260

BIZNES

POŻYCZKA. (89)527-72-04

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

DREWNO opałowe, kominkowe tel. 605-048-075, 89-513-15-60

GARAŻE blaszane www.partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329.

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

KUPIĘ drogowe płyty betonowe, tel. 515-234-761

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

POROŻE jelenia, bursztyn, 601-68-47-54

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: OPONY ROLNICZE DO KOMBAJNÓW, CIĄGNIKÓW, PRZYCZEP, SPRZĘTU BUDOWLANEGO. TEL. 505-212-810

ciągniki

SKUP ciągników i przyczep, 502-646-575

produkty rolne

KUPIĘ: OWIES, żyto, pszenicę, pszenżyto, łubin, bobik, groch. MIRPOL ORNETA. Tel.55-24-22-127,600-050-034

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne, jęczmień, owies.FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

NAWOZY-PROMOCJA! MIRPOL ORNETA. TEL.55-24-21-500,600-050-038

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne, jęczmień, owies. Tel. 606-505-511

Koleżance
Mirosławie Strachockiej
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
Męża
składają współpracownicy
z Laboratorium WZLP w Olsztynie

72120opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim
ś. † p.
prof. dr. hab. **Zbigniewa Wiktora Endlera**
wyrazy głębokiego współczucia
składają
pracownicy Katedry Turystyki, Rekreacji i Ekologii
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

72920opb1-a-M

W pierwszą rocznicę śmierci
Kazimierza Awramika
odbędzie się Msza Święta w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Saletyńskiej przy ul. Morskiej 29 w Olsztynie o godz. 18.00 24 lutego 2020 r.
Do wspólnej modlitwy zaprasza rodzina

70620opb1-a-G

Koleżance
Izabeli Rzeszotarskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Męża
składają koleżanki i koledzy
z Wojewódzkiej Federacji ZZPOZiPS

69920opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu
Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci Naszego Kolegi
ś. † p.
Mieczysława Rzeszotarskiego
składają koledzy z klasy Technikum Budowlanego

72420opb1-a-G

Drogiej Koleżance
Anicie Rudnickiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Babci
składają koleżanki z Wydziału Organizacji i Analiz

73020opb1-a-G

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...
Ks. Jan Twardowski

Piotrowi Wolińskiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Taty
składają przyjaciele:
Monia, Kasia, Basia, Paweł, Adam,
Mieszko, Jakub i Adam

70720opb1-a-G

eprasa.pl 388e133256

mp-otbr-6791a -P

Twoja nagła i nieoczekiwana śmierć
zostawiła pustkę w tych, którzy Cię kochali.
W ich sercach będzie zawsze żywe Twoje wspomnienie

23 lutego 2020 r. (niedziela) o godz. 10.30
w kościele pw. św. Wojciecha przy ul. Gałczyńskiego 28
zostanie odprawiona Msza Święta w pierwszą, bolesną
rocznicę śmierci naszego ukochanego Syna i Brata

ś. † p. Macieja Olszewskiego

Wszystkich, którym Maciek był bliski
i którzy o Maćku pamiętają, zapraszamy
do wspólnej modlitwy.

Pozostający w nieutulonym bólu rodzice i brat z rodziną

73420opb1-a-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 lutego 2020 r. zmarła, przeżywszy 96 lat,
nasza kochana Mama, Babcia, Prababcia

ś. † p.
Anna Puławska

Msza święta żałobna z wystawieniem urny z prochami
Zmarłej odprawiona zostanie 21 lutego 2020 r. o godz. 13
w katedrze św. Mikołaja przy ul. Mostowej w Elblągu.
Pogrzeb odbędzie się bezpośrednio po mszy świętej
na cmentarzu komunalnym Elbląg-Dębica
(brama przy środkowym parkingu).

Pogrążona w żałobie i smutku rodzina

9520see1-a-M

Byłeś tak krótko wśród nas,
Jesteś cały czas w naszych wspomnieniach,
Będziesz na zawsze w naszych sercach

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego przyjaciela

ś. † p.
Apoloniusza Wegner

Był wspaniałym człowiekiem, najlepszym kierowcą
i serdecznym przyjacielem.
Woził na zawody wiele roczników piłkarskiej młodzieży.
Towarzyszył nam, gdy zdobywaliśmy medale, i wspierał,
gdy nie wszystko szło po naszej myśli.
Obdarzony niezwykłą kulturą osobistą, życzliwością,
pracowitością i uczciwością.
Zawsze gotowy do niesienia pomocy oraz wspierania
swoją wiedzą i doświadczeniem.
Teraz podąża autostradą do nieba. Jedyną trasą,
której dotąd nie poznał.

Wyrazy głębokiego współczucia

Żonie Wiesławie i wszystkim Bliskim

składają zarząd, trenerzy, zawodnicy oraz kibice i przyjaciele
KKS Warmia Olsztyn

Poldku, trzymaj dla Nas miejsce w autokarze.
Jeszcze się spotkamy…

72720opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 lutego 2020 r.
odszedł od nas na zawsze nasz Kochany
Tata, Teść, Brat i Przyjaciel

ś. † p. Marek Gawroński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 21 lutego 2020 r. (piątek)
o godz. 13.30 Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

73320opb1-a-G

Z nadzieją na życie wieczne w Niebie
zawiadamiamy, że 18 lutego 2020 r.
odszedł do Domu Ojca
nasz Kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

ś. † p.
Wiesław Umbras

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 lutego 2020 r. o godz. 10.30
w kościele parafialnym pw. Świętych Anny
i Mikołaja w Sząbruku modlitwą różańcową.
Msza św. rozpocznie się o godz. 11.00.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Za Dar Jego Życia dziękuje rodzina

74020opb1-a-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 lutego 2020 r.
odeszła od nas w wieku 99 lat
Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. Wanda Dziuba

Uroczystości żałobne rozpoczną się 22 lutego 2020 r. o godz. 10.00
Mszą Świętą Żałobną w kościele Najświętszego
Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w bólu rodzina

73920opb1-a-G

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że 17 lutego 2020 r.
zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p. Zygmunt Okoński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 21 lutego 2020 r. (piątek)
o godz. 11.10 mszą świętą pogrzebową w kościele pw. Chrystusa
Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego. Ceremonia
pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w żałobie rodzina

74220opb1-a-M

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi

Lecha Trubiło

Pracownika Regionalnej Dyspozycji Mocy w Olsztynie.
Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają
dyrekcja i pracownicy
ENERGI-OPERATORA SA Oddziału w Olsztynie

69220opb1-a-G

Najszczersze kondolencje

Pani Mirosławie Trubiło
z powodu śmierci

Brata

składają Zarząd i współpracownicy
z Zakładu Urządzeń Technicznych UNIMASZ Sp. z o.o.

70920opb1-a -G

Pani Barbarze Żebrowskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd oraz współpracownicy
z PUB „Inspec" sp. z o.o.

74120opb1-a-G

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pomożemy Ci godnie pożegnać

dawniej market

OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00

BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

614219opb1-a-K

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*

614619opb1-a -K

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, ul. Partyzantów 28

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **ul. Partyzantów 28**
czynne w godz. 9.00-17.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, 89-539-74-82

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel./fax 55-236-16-99, tel. centrala 55-611-46-00 w. 22
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

eprasa.pl 388e133256

WARMIA ZASIADŁA W FOTELU LIDERA

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH\\\ Warmia Energa Olsztyn pokonała utalentowaną młodzież z Gdańska. Nie był to jakiś porywający mecz, ale najważniejsze, że podopieczni trenera Jarosława Knopika zdołali powrócić na pierwsze miejsce w tabeli.

*** WARMIA ENERGA OLSZTYN - SMS ZPRP GDAŃSK 30:24 (14:13)**

WARMIA: Makowski, Pikura, Kłodziński - Mięsopust 4, Dzido 4, Pasymowski, Kopyciński 4, Sikorski 1, Kosmala 5, Golks 1, Zemełka 2, Rupp 7, Deptuła 1, Malewski 1

Warmia Energa wyjątkowo we wtorek zagrała ligowe spotkanie z SMS ZPRP Gdańsk. Drużyna gości złożona jest z utalentowanej młodzieży, która brała udział w mistrzostwach Polski juniorów. Warmiacy mogli to spotkanie rozegrać wśrodku poprzedniego tygodnia, ale zdecydowali się na 18 lutego, by móc dłużej odpocząć po ciężkim meczu z Nielbą Wągrowiec.

Strategia okazała się słuszna, ale zwycięstwo gospodarzom nie przyszło łatwo. Co prawda wynik otworzył Michał Sikorski, ale potem to goście zaczęli zdobywać gole.

PODOPIECZNI JAROSŁAWA KNOPIKA ZA KAŻDYM RAZEM JEDNAK ODRABIALI STRATY, PO CZYM WYSZLI NAWET NA PROWADZENIE TRZEMA BRAMKAMI.

Jednak z powodu kar tej przewagi nie udało się utrzymać i ostatecznie do szatni olsztyński zespół zszedł, prowadząc tylko 14:13.

Po przerwie pierwsze trafienie zaliczyli zawodnicy SMS-u po rzucie karnym, a że Warmia nadal grała w grze osłabieniu, więc w 34. minucie straciła kolejną bramkę i zrobiło się 14:15. Piotr Dzido jednak szybko doprowadził do wyrównania, a w 40. minucie olsztyński zespół prowadził 19:17. Kwadrans później gospodarze wygrywali 27:21 i taką przewagę udało się im utrzymać już do ostatniego gwizdka sędziego. Tym samym podopieczni Jarosława Knopika dopisali sobie kolejne trzy punkty.

Dzięki temu Warmia Energa ponownie jest liderem pierwszoligowych rozgrywek, trzeba jednak zaznaczyć, że olsztyński zespół ma rozegrane jedno spotkanie więcej. Warmiacy jednak nie chcą oddawać pierwszego miejsca już do końca sezonu. - Nie mamy innego wyjścia - śmieje się Piotr Dzido. - Nastawialiśmy się mocno na SMS, bo wiemy, że to są młodzi zawodnicy i najlepsi w Polsce. No i łatwo nie było, ale przewaga sześciu bramek to dobry wynik. Cały czas stawiamy na mocną obronę, ale w ataku też byliśmy bardzo skuteczni. Te dwa elementy dały nam tak wysokie zwycięstwo - zakończył Piotr Dzido.

Jeśli jednak Warmia nawet wygra rozgrywki w swojej grupie I ligi, a potem przeszłaby zwycięsko baraże, to i tak raczej nie zagra w Superlidze, bowiem w tej chwili olsztyńskiego klubu po prostu na to nie stać. Żeby zagrać w elicie, trzeba mieć bowiem w budżecie minimum dwa miliony złotych, a o takich pieniądzach w Warmii obecnie mogą jedynie pomarzyć.

22 lutego (sobota) Warmia Energa Olsztyn zagra na wyjeździe z GKS Żukowo.

em, dryh

Fot. Artur Szczepański

W meczu z gdańszczanami doświadczony Mateusz Kopyciński rzucił cztery bramki

TABELA I LIGI

1. Warmia	**13**	**27**	**357:321**
2. Nielba	12*	25	369:346
3. Mazur	13	24	332:307
4. Żukowo	11	23	350:331
5. USAR	12	22	342:348
6. Gwardia	12	18	385:350
7. Sokół	12	18	298:307
8. SMS	11	17	304:301
9. Meble W.	**12**	**11**	**335:350**
10. Jurand	12	9	341:383
11. Tytani	12	4	307:376

*** liczba rozegranych meczów**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

SPRINTEM

SMOCZE ŁODZIE\\\ Iławskie Smoki Jezioraka doskonale zaprezentowali się w niemieckim Borken podczas rozgrywanych pod... dachem zawodów 5. Aquarius Indoor Cup. W rywalizacji grupowej iławianie pokonali trzy niemieckie osady, a w następnej fazie dwie, natomiast w finale po raz drugi poradzili sobie z ekipą DJK Ruhrwacht.

TENIS\\\ Podczas turnieju ITF Juniorów (U18) J2 Biotehnos Cup w Kiszyniowie (Mołdawia) Pola Wygonowska (Sport Olsztyn) w grze pojedynczej pokonała Austriaczkę, Ukrainkę i Rosjankę, awansując do półfinału, w tórym uległa 4:6 2:6 tenisistce z Włoch. Z kolei jej klubowa koleżanka Martyna Szynkowska była najlepsza w deblu, grając w parze z Leną Takmadżan (DeSki Warszawa) w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Super Seria Juniorek (U18) Start Łódź. Aleksandra Węgrzyn ze Sportu Olsztyn osiągnęła dwa półfinały.

STRZELECTWO\\\ Kolejny sukces odniósł zawodnik Gwardii Olsztyn Maciej Kowalewicz, tym razem w Złotoryji podczas międzynarodowych zawodów klasyfikacyjnych Wielki Puchar Kaczawy. Olsztynianin, który w tym roku przeszedł z kategorii wiekowej junior do seniorów, w każdym etapie imprezy stawał na podium. Wygrywał wszystkie kwalifikacje, a jedynie w superfinale PN 60 był drugi za Rafałem Łukaszykiem z Zawiszy Bydgoszcz. Drugi był także w mikście z Natalią Kochańską. Kowalewicz był w finale najlepszy w strzelaniu z karabinka pneumatycznego 60 strzałów oraz w sumie z dwóch strzelań.

ZAPASY\\\ W Kętrzynie przeprowadzono kolejny turniej młodzików rywalizujących (styl wolny) w międzyszkolnej lidze Warmii i Mazur. Zmagano się też w mini zapasach.

* Zwycięzcy: młodzicy — Miłosz Charubin (35 kg, Orzeł Karolewo), Kacper Golonka (38 kg, Budowlani Olsztyn), Kamil Bojarowski (41 kg, GSZS Rybno), Tymoteusz Zawadzki (44 kg, Sokół Lubawa), Łukasz Hejda (48 kg, Sokół), Kacper Koczergo (52 kg, Orzeł), Maciej Szmyd (57 kg, Orzeł), Nikodem Lewicki (62 kg, Sokół), Wiktor Sawicki (68 kg, Budowlani), Paweł Kopeć (75 kg, Olimp Kętrzyn), Wojciech Pupkiewicz (85 kg, Warmia Lidzbark Warmiński); młodziczki — Małgorzata Wangin (35 kg, Warmia), Anna Żółtowska (46 kg, Olimp), Klaudia Świniarska (50 kg, Rybno), Wiktoria Trawińska (54 kg, Warmia), Aleksandra Bartczak (62 kg, Warmia); mini zapasy — Aleksander Szmyd (26 kg, Orzeł), Szymon Chlewiński (34 kg, Warmia), Eryk Kowanda (36 kg, Sokół), Piotr Boksa (40 kg, Warmia), Michał Krygielski (45 kg, Budowlani), Małgorzata Wangin (38 kg, Warmia).

TRIATHLON\\\ Podczas 31. Warszawskiego Triathlonu Zimowego (kolarstwo, łyżwiarstwo szybkie i cross) barczewianin Arkadiusz Kord zajął trzecie miejsce w kategorii wiekowej M20 i 27. w open. Olsztynianin Tomasz Hermann był 12. w M40 (39. w open), a ostródzianin Krzysztof Sułowski 24. w M40 (70). Natomiast w wyścigu sztafetowym drużyn męskich trzeci był Team Kord (Radosław - bieg, Bogdan - łyżwy i Arkadiusz - rower).

WIOŚLARSTWO\\\ We Wrocławiu zorganizowano mistrzostwa Polski na ergometrze wioślarskim. Wioślarze MOS Ełk wrócili z dwoma medalami: srebrny wywalczyła Maria Żukowska w kategorii juniorek młodszych, a brązowy trener Sebastian Kosiorek wśród mastersów.

KOSZYKÓWKA\\\ **Wyniki młodzieżowych lig pomorskich. Juniorzy (U18):** Trójeczka Olsztyn — Sharks Park Gdynia 75:67 (Kacper Majchrowicz — 35 pkt), Basket Kwidzyn — Trójeczka 74:82. **Kadeci (U16):** Trójeczka — Trefl Sopot 51:98. **Juniorki (U18):** Bat Kaszuby — KKS Olsztyn 84:49, KKS — Energa MG13 Politechnika Gdańska 71:73 (Marta Sztąberska 39), Karol Rotmanka — KKS 70:84. **Kadetki (U16):** Szkoła Gortata Politechnika Gdańska — Dwójka Nidzica 94:51, Karol Rotmanka – KKS 70:84, Dwójka — Arka Gdynia 42:70. **Kadetki młodsze (U15):** Pruszcz Gdański — Truso Elbląg 105:56. **Młodziczki młodsze (U13):** Truso Elbląg — Arka Gdynia 57:49, Bryza Pruszcz Gdański — Truso 28:87.

*** Wyniki lig wojewódzkich. Młodziczki (U14):** Dwójka Nidzica — Trójka Ełk 65:51, Dwójka — Jedynka Nidzica 34:104. **Młodzicy (U14):** Nenufar 5 Ełk — Roś Pisz 56:47.

SZACHY\\\ Rozpoczęły się zmagania drużynowych mistrzostw województwa seniorów i juniorów. Podczas pierwszych zjazdów rozegrano dwie rundy. W rywalizacji seniorów prowadzi Trzydziestka Olsztyn przed Debiutem Dziesiątką Olsztyn, a wśród juniorów szachiści Trzydziestki przed olsztyńskim Kopernikiem.

TENIS STOŁOWY\\\ W Zielonej Górze odbył się 6. turniej o Grand Prix Polski Weteranów. Nasz region reprezentowało pięciu uczestników, a dwóch z nich stanęło na drugim stopniu podium: Zenon Kastrau (60/64, Olsztyn) i Henryk Prusiński (65/69, Olsztyn). Poza tym Franciszek Jastrzębowski (60/64, Olsztyn) zajął 7. miejsce.

lech

eprasa.pl 388e133256

W WIOSCE OLIMPIJSKIEJ KOŃCZĄ

KIEDY WCHODZIMY DO GABINETU DARIUSZA NOWICKIEGO WITAJĄ NAS USTAWIONE NA PÓŁKACH KSIĄŻKI PSYCHOLOGICZNE PO POLSKU I PO ANGIELSKU. PSYCHOLOGIA SPORTOWA TO JEGO WIELKA PASJA OD PONAD 30 LAT, OD KIEDY PRACUJE Z POLSKĄ KADRĄ NARODOWĄ.

— Za pół roku Igrzyska w Tokio i jednym z elementów wyszkolenia zawodników jest obecnie praca z psychologami sportu.

— Bo to zdecydowanie zwiększa ich szanse na sukces. Pamiętajmy, że to wyzwanie mentalne, przed którym staje zawodnik, przygotowując się do igrzysk, jest zdecydowanie większe od tego, które jest związane z przygotowaniami do mistrzostw Europy czy mistrzostw świata. Żeby troszeczkę obniżyć poziom stresu zawodników, staramy się ich przekonać, że to są takie same zawody, jak każde inne...

— I oni to „kupują"?

— Do pewnego stopnia tak, ale kiedy przyjadą do wioski olimpijskiej, to tam już jest koniec żartów. Troszeczkę lepiej mają żeglarze, ponieważ z reguły mieszkają oddzielnie. Są tylko w swoim gronie i wtedy można powiedzieć, że to są takie same zawody, jak każde inne.

— Teraz bierzesz udział jako psycholog w przygotowaniu kadry narodowej do Tokio.

— Wspólnie z Janem Blecharzem przygotowujemy od 6 lat reprezentację polskich lekkoatletów w specjalistycznym „ciągu oddziaływań psychologicznych". Oprócz tego pracuję indywidualnie z przedstawicielami innych dyscyplin: judo, strzelectwo, pływanie i golf. Przede wszystkim z tymi, którzy tego chcą. Dobrze jest także, kiedy ich trenerzy są do tego przekonani. Wtedy i medycyna wraz z fizjoterapią, i praktyka trenerska, i praktyka psychologiczna wspierają się nawzajem.

— I widać poprawę wyników?

— KIEDY SPOJRZYSZ NA DOROBEK MEDALOWY I PUNKTOWY Z KOLEJNYCH MISTRZOSTW EUROPY ORAZ MISTRZOSTW ŚWIATA, TO OSTATNIE SZEŚCIOLECIE JEST JEDNYM Z NAJLEPSZYCH, PORÓWNYWANYM DO SUKCESÓW SŁYNNEGO LEKKOATLETYCZNEGO „WUNDERTEAMU" SPRZED LAT.

Pracujemy nie tylko z zawodnikami, ale także z ich trenerami, pokazując im, co mogą sami zrobić podczas zawodów.

— A co jest tutaj najważniejsze? Żeby zawodnik nabrał większego dystansu, zrelaksował się wewnętrznie, czy też przeciwnie, żeby parł do przodu, szedł jak burza łamiąc wszelkie przeszkody?

— Ukuliśmy z Jankiem Blecharzem akronim „mentalny KOP". Gdzie „K" - jest jak koncentracja uwagi i umiejętności komunikowania się trenera z zawodnikiem. „O" to z kolei opanowanie emocji a „P" - pewność siebie. To są trzy kierunki naszych oddziaływań psychologicznych podczas treningu mentalnego zawodników. Pracujemy więc nad optymalną koncentracją uwagi oraz nad tym, żeby poprzez trening relaksacyjny zawodnicy uczyli się opanowania swoich emocji poprzez wyluzowanie, wyciszenie i uspokojenie. Nie wyczerpują wtedy swojej wewnętrznej energii poprzez niepotrzebne napięcie i zdenerwowanie. A praca nad pewnością siebie to budowanie wiary w to, że jesteś optymalnie przygotowany do startu.

— To który z naszych najlepiej potrafi się skoncentrować, opanować i iść do przodu?

Fot. Łukasz Czarnecki-Pacyński

Pucharowa kolekcja Dariusza Nowickiego w jego olsztyńskiej pracowni

— Takich zawodników jest wielu. Nie możesz jednak zbyt wcześnie wieszać im medali na szyi. Mówienie, że ktoś jest pewniakiem medalowym, jest poważnym błędem metodologicznym. Owszem, ludzie to kochają. Spójrzmy na przykład na Pawła Fajdka, wielokrotnego mistrza świata w rzucie młotem, i jego dwa słabe starty olimpijskie: w Londynie 2012 i w Rio de Janeiro 2016. Na obydwie te imprezy przylatywał jako mistrz świata, z olbrzymimi nadziejami na medal, a potem coś nie wychodziło...

— Nie zagrało w psychice właśnie?

— Najwyraźniej tak. Wyciągnął jednak wnioski z tych doświadczeń. Jego trenerka bardzo dużo korzystała z treningów psychologicznych oraz z rozmów z Blecharzem i ze mną, no i na ostatnich mistrzostwach świata w Doha to był już zupełnie inny Paweł. Paweł, który wygrał te zawody.

— Jak się zostaje psychologiem sportowym?

— W roku 1978 wymarzyłem sobie uprawianiu tego zawodu, tylko nie było wtedy w Polsce takiego kierunku. Wybrałem więc neuropsychologię na lubelskim UMCS. Tamtejsi nauczyciele akademiccy wyszli spod ręki słynnego prof. Aleksandra Łurii z ZSRR, nota bene doctora honoris causa UMCS. A dodatkowo mogłem także korzystać z wiedzy Nikodema Żukowskiego, trenera judo i jednocześnie doświadczonego psychologa sportowego.

— Czyli konsekwentna realizacja wytyczonego kierunku...

— Jak wylądowałem po studiach w Warszawie do pracy w Instytucie Sportu, to równolegle zacząłem uczyć taekwondo, zakładając sekcję przy AZS Politechniki Warszawskiej. Tam był już kick-boxing i trochę ja trenowałem u nich, a trochę oni ćwiczyli u mnie. Potem przeniosłem się do Olsztyna i równo 31 lat temu założyłem sekcję taekwondo AZS WSP, która jest teraz sekcją AZS UWM. Mam zatem za sobą ponad 30 lat pracy w zawodzie trenera i równocześnie 35 lat pracy w charakterze psychologa sportowego.

— Wiele lat temu czytałem niezwykłą książkę „Zen w sztuce łucznictwa" autorstwa Eugena Herrigela, niemieckiego profesora filozofii, który w latach 20. wykładał na japońskim Cesarskim Uniwersytecie Tohoku. Przeszedł on w tym czasie długi i trudny trening Kyūdō – dawnego japońskiego łucznictwa ceremonialnego, łączącego w sobie elementy walki i opanowania umysłu oparte na filozofii zen. Ważnym elementem tego treningu było przygotowanie psychologiczne. Teraz nareszcie także Europa dojrzała do stosowania tych starych sprawdzonych metod?

— Współpraca psychologów z trenerami oraz z wybitnymi sportowcami miała miejsce już dużo wcześniej. Wspomnijmy choćby słynnego Feliksa „Papę" Stamma - pięściarza, sędziego i trenera bokserskiego. Bardzo dużo się mówiło, że był on urodzonym psychologiem. Nie wspominano natomiast przy tym, że z „Papą" Stammem i z jego zawodnikami ze „Złotej ekipy" pracował psycholog, prof. Edward Wlazło z Wrocławia. Ale nawet w naszych czasach nie wszyscy są gotowi, żeby mówić otwarcie o pracy z psychologiem.

— No właśnie. Amerykanin, jak ma kłopoty, to idzie do psychoanalityka, kładzie się na kozetce, wyrzuca z siebie wszystko i wraca do domu odświeżony wewnętrznie...

— ...a Polak idzie do wróżki. Tam kolejki są kilometrowe.

— Ale krępuje się pójść do psychologa, żeby pomógł mu przepracować pewne wewnętrzne problemy. To rodzaj takiej blokady kulturowej. Z czego ona wynika?

— MYŚLĘ, ŻE WCIĄŻ KOJARZY SIĘ POLAKOM ZAWÓD PSYCHOLOGA Z CHOROBAMI PSYCHICZNYMI, KTÓRYMI ZAJMUJE SIĘ PRZECIEŻ PSYCHIATRA. A PSYCHOLOG TO JEST PRZEDE WSZYSTKIM TRENER MENTALNY.

W przypadku psychologii sportu zbudowaliśmy w Polsce dobry system kształcenia specjalistów, którzy po uzyskaniu dyplomu studiów muszą mieć jeszcze co najmniej dwa lata praktyki. I dopiero potem można podjąć podyplomowe studia z psychologii sportu. To razem 9 lat przygotowania, zanim będzie można używać tytułu psycholog sportu. A potem kolejnych kilkanaście lat, zanim uzyska się prawo do używania tytułu psycholog sportu klasy mistrzowskiej.

— I teraz przyjeżdża taki psycholog na zgrupowanie kadry i musi przekonać wybitnych sportowców, że warto mu zaufać. Jak to zrobić? Oni wszyscy znają swoją wartość, niektórzy mogą mieć także nieco wybujałe ego...

— Kiedy byłem jeszcze takim ledwo opierzonym młodym psychologiem, wtedy na pewno pomagało mi doświadczenie sportowe zawodnika judo, a potem taekwondo – ze startem w mistrzostwach świata włącznie. Dokładnie przecież wiedziałem, o co w tym chodzi. Poza tym moja praca dyplomowa dotyczyła właśnie treningu mentalnego i byłem w stanie proponować chłopakom konkretne ćwiczenia z tego obszaru, dobrze orientując się w potrzebach zawodników startujących w poważnych zawodach. A kiedy jeszcze poćwiczyłem wraz z nimi podczas treningu, i widzieli, że daję radę, to naprawdę mieli potem zaufanie, że wiem, co robię.

— Teraz, kiedy skronie posiwiały, pewnie ćwiczysz już trochę mniej?

— Czasem wybiorę się na jakąś przebieżkę albo poprowadzę rozgrzewkę z ćwiczeniami mającymi wpływ na układ nerwowy. W ten sposób także zdobywam zaufanie sportowców, bo mając blisko sześćdziesiątkę mogę jeszcze być ich partnerem w sali do ćwiczeń.

— Pamiętam z książki Herrigela, że już samo zdobycie umiejętności napięcia łuku do strzału to była kwestia wielu tygodni trudnego treningu. Kiedy jednak adept opanował już tę sztukę, wtedy obowiązywała zasada „jeden strzał, jedno życie". Każda strzała trafiała do celu dzięki treningowi oglądania tego faktu w wy-

eprasa.pl 388e133256

SIĘ ŻARTY

Fot. archiwum domowe

Maciej Sarnacki też współpracuje z Dariuszem Nowickim

obraźni. Czy również taką metodę stosujecie podczas trenowania sportowców w świecie zachodnim XXI wieku?

— Dokładnie tak. Trening wizualizacyjny, zwany też wyobrażeniowym, to jedna z ważniejszych części współczesnego treningu wyczynowego, na każdym etapie osiągania mistrzostwa w sztuce. W ten sposób koryguje się błędy oraz utrwala tzw. stan idealnego wykonania sportowego. Wizualizuje się nie tylko elementy ruchu, ale także pożądane stany emocjonalne, związane z koncentracją uwagi, pewnością siebie i wiarą we własne możliwości. Ten trening pomaga także w przypadku kontuzji, wyraźnie przyspieszając proces powrotu do pełnej sprawności fizycznej.

— Czyli uruchamiamy wtedy siły wewnętrzne organizmu?

— EWIDENTNIE MOŻEMY MÓWIĆ O ENERGII WEWNĘTRZNEJ ORGANIZMU ZWIĄZANEJ Z SIŁĄ I ODPORNOŚCIĄ UKŁADU NERWOWEGO, A NIE TYLKO O ENERGII ZEWNĘTRZNEJ ZWIĄZANEJ Z SIŁĄ MIĘŚNIOWĄ.

— 20 lat temu Adam Małysz powiedział, że zawdzięcza swoje sukcesy właśnie pracy z psychologiem sportowym. Jednak talentu też potrzebował, prawda?

— Zacznijmy od tego, że na igrzyskach w 1998 roku w japońskim Nagano Adam Małysz był w klasyfikacji ogólnej przedostatni. I był o krok od decyzji, że rzuca to wszystko i wraca do pracy w swoim wyuczonym zawodzie dekarza. I wtedy Apoloniusz Tajner (w 1999 roku na stanowisku trenera polskiej kadry zastąpił Pavla Mikeskę - red.) stwierdził, że skoczkowie rzeczywiście potrzebują pomocy psychologa. Dostrzegał talent młodego zawodnika i nie wiedział, jak go odblokować od strony mentalnej. Nawiązali wtedy współpracę z psychologiem Janem Blecharzem oraz, równolegle, ze specjalistą od fizjologii wysiłku fizycznego Jerzym Żołądziem. Też miałem w tym swój udział, ponieważ wcześniej zbudowaliśmy wspólnie z Blecharzem model treningu mentalnego sportowca oparty na moich doświadczeniach z zawodnikami sportów walki.

— A jakieś inne sukcesy tego rodzaju?

— Jako ciekawostkę mogę podać, że nasz obecny mistrz judo Maciek Sarnacki zaczynał w mojej sekcji taekwondo Korio Olsztyn, kiedy miał 7 lat. Dopiero potem przeszedł do ojca na treningi judo. A teraz przygotowuję go do olimpijskiego startu w Tokio.

KILKA MIESIĘCY PRZED IGRZYSKAMI W SEULU ZOSTAŁEM POPROSZONY O PRACĘ Z REPREZENTACJĄ OLIMPIJSKĄ POLSKICH JUDOKÓW. PRACOWAŁEM WTEDY Z DWOMA NASZYMI CZOŁOWYMI ZAWODNIKAMI: JANUSZEM PAWŁOWSKIM I WALDEMAREM LEGIENIEM. JANUSZ WRÓCIŁ POTEM DO DOMU ZE SREBREM, A WALDEK ZE ZŁOTEM.

Polski team odniósł wtedy największy sukces jako zespół w historii dotychczasowych startów. Sami zawodnicy potwierdzali, że to przede wszystkim robota psychologa przełożyła się na ich wynik sportowy, co denerwowało troszkę trenera. „Przegląd Sportowy" zrobił wtedy duży wywiad ze mną, podobnie Włodek Szaranowicz w programie telewizyjnym. Waldek Legień kontynuował współpracę ze mną aż do igrzysk w Barcelonie, które zakończył kolejnym złotym medalem. A potem były kolejne Igrzyska i praca z innymi naszymi olimpijczykami, m in. judokami Anetą Szczepańską (srebrna medalistka olimpijska z Atlanty w 1996 - red.) i Pawłem Nastulą (mistrz olimpijski z Atlanty - red.), chodziarzem Robertem Korzeniowskim (czterokrotny mistrz olimpijski w latach 1996-2004 - red), żeglarzem Mateuszem Kusznierewiczem (złoty w 1996 i brązowy w 2004 roku medalista olimpijski - red.) i Sylwią Bogacką (w 2012 w Londynie zdobyła srebrny medal w strzelaniu z karabinu pneumatycznego na 10 m - red.)

— Czy w Tokio będą kolejne polskie medale olimpijskie?

— Czas pokaże. Bądźmy jednak dobrej myśli i trzymajmy kciuki za naszych zawodników.

ŁUKASZ CZARNECKI - PACYŃSKI
l.czarnecki@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

SPRINTEM

WYBORY 108 delegatów wzięło udział w Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu. Obecni byli przedstawiciele wszystkich sfederowanych okręgowych związków sportowych. Gośćmi honorowymi byli m.in.: wicewojewoda Adam Socha, wiceprezydent Olsztyna Ewa Kaliszuk i dyrektor Departamentu Sportu Urzędu Marszałkowskiego Ryszard Cecot. Podczas spotkania kilka osób uhonorowano odznakami za zasługi dla sportu. Złotą wręczono Ryszardowi Szydłowskiemu, srebrne — Janowi Bazukiewiczowi, Markowi Nachtygalowi i Tomaszowi Stefańskiemu, a brązowe — Grzegorzowi Hammerszmidtowi i Andrzejowi Wilkowi.
Wszyscy ustępujący członkowie zarządu WMFS otrzymali pamiątkowe platery. Przewodniczący Federacji Zbigniew Lewicki przedstawił zebranym sprawozdanie z 4-letniej działalności kierowanej przez niego organizacji, po czym przystąpiono do wyboru szefa WMFS na okres od 2020 do 2023 roku. Kandydatów było dwóch: Zbigniew Lewicki i Andrzej Wilk, prezes Warmińsko-Mazurskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów. W wyniku tajnego głosowania przewodniczącym Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu został ponownie Zbigniew Lewicki.

SIATKÓWKA W III lidze siatkarzy prowadzi etatowy mistrz województwa KPS Gietrzwałd, który powrócił na fotel lidera dzięki zwycięstwu w zaległym spotkaniu z Teamem Cresovia. Gości z Górowa Iławeckiego stać było na postawienie się faworytowi tylko w drugim secie, jednak po 37 minutach zażartej walki KPS wygrał tę partię... 38:36. W weekend obrońca tytułu dość niespodziewanie stracił dwa sety w Lidzbarku Warmińskim.
*** Wyniki:** UKS Olimpijczyk Szczytno - Olimpia Kisielice 3:1 (22, 17, -22, 18), Wenglorz Volley Lidzbark Warmiński - KPS Gietrzwałd 2:3 (-18, -22, 24, 23, -5), Masuria Volley Giżycko - KSD Energoutil Ełk 3:2 (11, 20, -22, -22, 8); mecz Team Cresovia Górowo Iławeckie - SMS Ostróda przełożono na inny termin, pauzował SMS Panorama Działdowo. Mecz zaległy: KPS Gietrzwałd - Team Cresovia 3:0 (16, 36, 13).

TABELA III LIGI

1. Gietrzwałd	12*	23	34:11
2. Masuria	13	23	34:15
3. Cresovia	12	21	29:15
4. Energoutil	13	20	25:25
5. Olimpia	14	17	19:39
6. Panorama	12	16	20:26
7. Wenglorz	12	16	23:31
8. Olimpijczyk	12	16	19:31
9. Ostróda	10	13	14:24

Rys. Zbigniew Piszczako

* Wczoraj poznaliśmy wyniki losowania grup ćwierćfinałowych mistrzostw Polski kadetek i kadetów, na którym to szczeblu zagrają m.in. po trzy zespoły z Warmii i Mazur. Do półfinałów awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej z grup. Tytułów mistrzowskich bronią siatkarki Pałacu Bydgoszcz i siatkarze AZS 2020 Częstochowa, a turnieje ćwierćfinałowe zostaną rozegrane w dniach 27 lutego-1 marca. Gospodarzem jednego z turniejów będą kadeci AZS UWM Olsztyn.
>>>Ćwierćfinały MP kadetek, gr. 1: LTS Legionovia Legionowo (gosp.), Lider Konstantynów Łódzki, MOSiR Stalowa Wola, Chemik SMS Olsztyn, Pałac Bydgoszcz, Wieżyca 2011 Stężyca; **gr. 2:** ŁKS Szkoła Gortata Łódź (gosp.), Metro Warszawa, Zorza Wodzisław Śl., Avia Świdnik, Truso Elbląg, Polonia Świdnica; **gr. 4:** Energa MKS Kalisz (gosp.), Pomorzanie Pogodno Szczecin, BKS Stal Bielsko-Biała, Stal Mielec, UKS 13 Zielona Góra, SMS Ostróda.
Ćwierćfinały MP kadetów, gr. 1: Chełmiec Wałbrzych, Lechia Tomaszów Maz., Budowlanka Toruń, Szamotulanin Szamotuły, KeMKa Starogard Gd., Atak Elbląg; **gr. 4:** AZS UWM Olsztyn (gosp.), Gwardia Wrocław, Czarni Radom, Jastrzębski Węgiel, Astra Nowa Sól, Bronek Koszalin; **gr. 5:** UKS SMS Police, SMS Ostróda, Volley Tęcza Gubin, Wifama Łódź, Dunajec Nowy Sącz, Norwid Częstochowa.

PIŁKA NOŻNA W pierwszych spotkaniach 1/8 finału Ligi Mistrzów doszło do małych niespodzianek. I tak grające w kratkę Atletico Madryt pokonało u siebie Liverpool 1:0 (Saul 4), dla którego była to pierwsza przegrana w tym sezonie (!), natomiast Borussia Dortmund wygrała z Paris Saint-Germain 2:1 (Haaland 69, 77 - Neymar 75). W Dortmundzie obie bramki dla gospodarzy strzelił niesamowity Erling Haaland - 19-letni Norweg ustanowił kolejny rekord, bo nikomu wcześniej nie udało się zdobyć 10 goli w ośmiu pierwszych w karierze meczach LM (osiem jeszcze w barwach RB Salzburg, dwa teraz dla Borussii)!

SPORT W TV\\\ Biatlon. Mistrzostwa świata w Antholz-Anterselvie: pojedyncza sztafeta mieszana (15.05, Polsat Sport Extra; 15.15, Eurosport 1)
*** Biegi narciarskie.** Puchar Świata w Storlien-Meraker: biegi na 38 km stylem dowolnym kobiet i mężczyzn (10.35, 13.20, Eurosport 1; 10.40, TVP Sport)
*** Kolarstwo.** Wyścig dookoła Andaluzji, 2. etap; Volta ao Algarve, 2. etap (15, 16.45, Eurosport 2)
*** Koszykówka.** Euroliga mężczyzn: Fenerbahce - Real Madryt (18.30, Polsat Sport Extra); eliminacje mistrzostw Europy mężczyzn: Polska - Izrael (18.35, TVP Sport)
*** Piłka nożna.** Liga Europy, 1/16 finału: FC Kopenhaga - Celtic, Leverkusen - Porto (18.10, 20.50, Polsat Sport Premium 2), Brugge - Manchester United, Olympiakos - Arsenal (18.45, 20.50, Polsat Sport Premium 1); Magazyn Ligi Europy (23.30, Polsat Sport Premium 1)
*** Piłka ręczna.** Liga niemiecka: Magdeburg - Lipsk (19, SportKlub)
*** Siatkówka.** I liga mężczyzn: BBTS Bielsko-Biała - Gwardia Wrocław (17.30, Polsat Sport); Puchar CEV kobiet, ćwierćfinał: Mladost Zagrzeb - Chemik Police (19.55, Polsat Sport)
*** Skoki narciarskie.** PŚ w Rasnovie: kwalifikacje (12.15, TVP Sport)
*** Tenis.** Turnieje WTA w Dubaju, ćwierćfinały (14, 16.05, TVP Sport) oraz ATP w Rio de Janeiro (20.30, Polsat Sport Extra; 23, Polsat Sport)

lech, pes

eprasa.pl 388e133256

PONAD PÓŁ WIEKU Z PLEBISCYTEM

PLEBISCYTY Kontynuujemy cykl wspomnień o plebiscytach „Gazety Olsztyńskiej" na najpopularniejszych sportowców naszego regionu. Dzisiaj przypominamy bal podsumowujący 50. plebiscyt, na którym poznaliśmy sportowych bohaterów 2010 roku.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od ogłoszenia wyników 59. plebiscytu. O tym, kto znajdzie się w dziesiątce laureatów, dowiemy się bowiem już w sobotę podczas tradycyjnego Balu Sportowca, który po raz trzeci odbędzie się w pięciogwiazdkowym hotelu Marina Club w podolsztyńskiej Sile.

Natomiast Bal Sportowca podsumowujący 50. plebiscyt miał miejsce, już po raz dziesiąty, w olsztyńskiej restauracji Przystań.

A jakie były jego wyniki? No cóż, zwycięzcą okazał się „monopolista", jeżeli chodzi o pierwsze lokaty, czyli Krzysztof Hołowczyc! Było to trzecie z rzędu plebiscytowe zwycięstwo tego rajdowego kierowcy, a dziewiąte w sumie.

W ten sposób arcymistrz kierownicy stał się zdecydowanym liderem naszych plebiscytów, bo drugiego na liście Karola Jabłońskiego wyprzedzał już o trzy zwycięstwa. Przypomnijmy, że „Hołek" wcześniej triumfował w 1995, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2008 i 2009 roku. Natomiast trzeci w tej klasyfikacji był nieodżałowany Marian Bublewicz (5 zwycięstw).

A SKORO WSPOMNIELIŚMY MARIANA BUBLEWICZA, TO DZISIAJ JEST 27. ROCZNICA JEGO TRAGICZNEJ ŚMIERCI. Z TEJ OKAZJI SYMPATYCY WYBITNEGO KIEROWCY RAJDOWEGO SPOTKAJĄ SIĘ O GODZ. 11.30 NA OLSZTYŃSKIM STARYM MIEŚCIE, SKĄD KOLUMNA SAMOCHODÓW POJEDZIE NA CMENTARZ PRZY UL. POPRZECZNEJ.

Ale wracamy do jubileuszowego plebiscytu, który nie ograniczył się jedynie do ustalenia dziesiątki najpopularniejszych sportowców, bowiem głosowano również w konkursach sms-owych. I tak za Sportowe Wydarzenie Roku uznano, po raz drugi z kolei, Turniej Word Tour w siatkówce plażowej w Starych Jabłonkach, Piłkarzem Roku został Marek Kucharski z Huraganu Morąg, Najpopularniejszym Sportowcem - wioślarz Wiru Iława Miłosz Jankowski, Sportowcem Wszech Czasów - Marian Bublewicz, a dziennikarze sportowi tytuł Trenera Roku przyznali Jerzemu Ringwelskiemu z Truso Elbląg, który doprowadził swoje podopieczne do tytułu mistrzyń Polski juniorek w piłce ręcznej.

Fot. Zbigniew Woźniak

W 2011 roku gościem honorowym był Ireneusz Kluczek, przed laty lekkoatleta Gwardii i trzykrotny zwycięzca plebiscytu

— To, że nasz plebiscyt liczy ponad pół wieku, nie znaczy wcale, że się starzeje — powiedziała otwierająca uroczystość redaktor naczelna „Gazety Olsztyńskiej" Ewa Bartnikowska. — Jego bohaterami są bowiem zawsze młodzi, dynamiczni ludzie.

Przed ogłoszeniem wyników plebiscytu uczestnicy balu obejrzeli pokazy sportów walki. Rozpoczęli je chłopcy z grupy Team no Fear uprawiający tricking (połączenie gimnastyki, taekwondo i breakdance), następnie zaprezentowali się bokserzy (PIRS Powiatu Olsztyńskiego), taekwondocy (Start Olsztyn), zawodnicy kung fu (Shaolin Olsztyn), a na koniec trenujący krav magę (Rebel Team).

Z filmowej prezentacji historii plebiscytów uczestnicy balu dowiedzieli się, że dotąd po 13 razy zwyciężali lekkoatleci i kierowcy rajdowi. Zresztą w sali było czworo zwycięzców poprzednich plebiscytów: Krzysztof Hołowczyc, Kacper Kozłowski, Małgorzata Pałasz-Piasecka oraz Ireneusz Kluczek, trzykrotny zwycięzca (1961,1962 i 1964), lekkoatleta Gwardii Olsztyn, który nie potrafił ukryć wzruszenia. — To miłe, że po tylu latach jeszcze się o mnie tutaj pamięta — mówił drżącym głosem. — To jest mój ósmy bal, ale po raz drugi jestem na nim jako gość honorowy. Muszę przyznać, że wcześniejsze bale, w których uczestniczyłem jako laureat, były znacznie skromniejsze. Od 50 lat mieszkam w Warszawie, ale Olsztyn jest dla mnie miejscem szczególnym i darzę go ogromnym sentymentem. Tu się wychowałem, tu rozpocząłem karierę sportową, tu biłem rekordy Polski — zakończył pan Ireneusz.

Tuż przed ogłoszeniem wyników plebiscytu uczestnicy balu chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłej w kwietniu poprzedniego roku Małgorzaty Plichty, trenerki olsztyńskich gimnastyczek.

Najpopularniejsi w 2010

1. Krzysztof Hołowczyc
2. Paula Plichta
3. Dariusz Idzikowski
4. Piotr Hatowski
5. Karol Jabłoński
6. Michał Burczyński
7. Kacper Kozłowski
8. Bogdan Król
9. Beata Engel
10. Sara Piasecka

LECH JANKA
l.janka@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

ORGANIZATOR
GRUPA WM

PATRONAT HONOROWY
Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin
Starosta Powiatu Olsztyńskiego Andrzej Abako
Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz
Prezydent Elbląga Witold Wróblewski
Prezydent Miasta Ełku Tomasz Andrukiewicz
ełk tu wracam

SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ
citi
citi handlowy

SPONSORZY NAGRÓD
GALERIA WARMIŃSKA
FASHION
VOLVO
HOTEL KRASICKI HISTORY & SPA
TERMY WARMIŃSKIE
PAŁAC I FOLWARK GALINY

FLOTA PLEBISCYTU
VOLVO

PARTNERZY
BBI
REZYDENCJE WARMIŃSKIE PLUSKI
PROJEKT RYBAKI ŁAŃSK
PRZEMYSŁÓWKA HOLDING rok zał. 1992
DBK GROUP just drive!
DECATHLON OLSZTYN
WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH WMZPP
FIEGE
zalandolounge
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
ASZ
OKS STOMIL OLSZTYN
HOTEL MARINA CLUB
WARMIA MAZURY
OLSZTYN
OGRÓD Z NATURY
POLMLEK
OSiR OLSZTYN
bodyperfect fitness wellness & spa
DOREX
AREFIEW NORD AUTO
AVIVA
Coca-Cola
WALKING FOR DREAMS

PATRONI MEDIALNI
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
nasz olsztyniak.pl
BEZgorsetu
IV KONGRES PRZYSZŁOŚCI
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
POLSKIE RADIO OLSZTYN
TVP 3 OLSZTYN

68419otbs-n -K

eprasa.pl 388e133256

PRAWDZIWY AMAZON W POLSCE?

W sumie bardziej „pełnoprawny", niż prawdziwy. Co prawda nie jest to jeszcze oficjalna informacja, ale wiele wskazuje na to, że faktycznie możemy się doczekać tego pełnoprawnego Amazona na krajowym podwórku. Amazon w Polsce co prawda istnieje, bo centra logistyczne znajdziemy pod Szczecinem i Wrocławiem, a w Gdańsku jest centrum pracujące m.in. nad asystentką głosową Alexa. Ale w tej sytuacji chodzi o coś innego. Według „Gazety Wyborczej" Amazon może oficjalnie wejść na nasz rynek i to w tym roku. W artykule czytamy, że prowadzi „bardzo zaawansowane rozmowy na temat współpracy z Pocztą Polską". Podobno Poczta przeszła już testy jakościowe i jeśli wszystko się uda, to zajmie się doręczaniem paczek w Polsce i na Ukrainie. Start — podobno — w kwietniu. Ale niestety ani Amazon, ani Poczta Polska tego nie potwierdza. Amazon w Polsce działa na dosyć dziwnych zasadach. Przede wszystkim mamy tylko niemiecką wersję serwisu, ale da się z niej sprawnie kupować i często wychodzi taniej niż w polskich sklepach. Sprzedawca ma gorzej, bo musi się rejestrować, jako płatnik VAT w Niemczech.

Jeśli wszystko się uda, to Amazon stanie się sporą konkurencją dla Allegro. Ale w sieci słusznie zwrócono uwagę na potencjalnego partnera wysyłkowego. Poczta Polska nie dostarcza większości przesyłek na czas, a Amazon to synonim terminowego dostarczania. Na to też jest już odpowiedź, bo podobno w przeciągu dwóch lat Amazon postawi na własny łańcuch logistyczny.

CZTERECH TURYSTÓW NA ORBITĘ

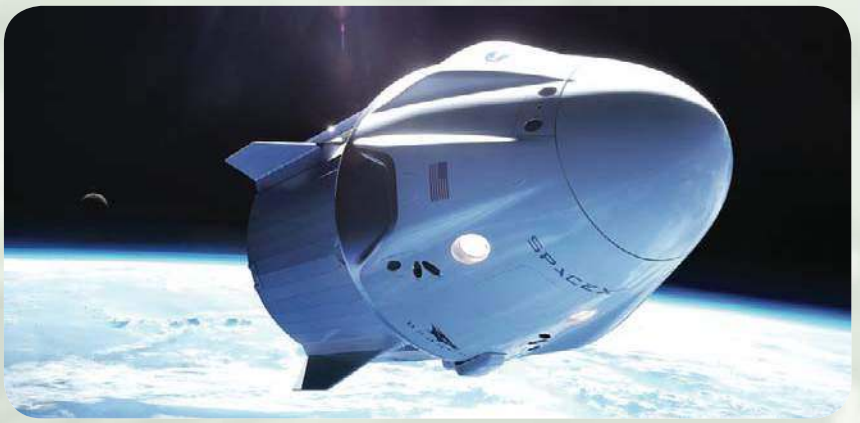

Za dwa lata na orbitę ma się wybrać nawet czwórka kosmicznych turystów. Wszystko na pokładzie załogowej wersji statku Crew Dragon. W myśl umowy między SpaceX a Space Adventures do podróży dojdzie na przełomie 2021 i 2022 roku. Space Adventures ma już w tej kwestii doświadczenie, bo pośredniczyła w wysłaniu siedmiu turystów na Międzynarodową Stację Kosmiczną. Kwota nie zostanie jednak ujawniona i nie wiemy też jakie szkolenie przejdą turyści. Wstępne plany mówią o podróży na wysokość ok. 1200 km na Ziemią, czyli dalej niż orbita Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. W przestrzeni kosmicznej pozostaną przez pięć dni.

Przez ostatnie lata SpaceX dopracowywał statek Crew Dragon. Obecnie dostarcza ładunki na Międzynarodową Stację Kosmiczną, a niedawno przeszedł testy, w których pokazano, jak kapsuła radzi sobie przy eksplozji rakiety. Inne firmy też wchodzą w ten biznes. Mowa o Blue Origin należącej do Jeffa Bezosa i Virgin Galactic należącej do Richarda Bransona.

Blue Origin chce transportować turystów w kapsule podobnej do Dragona wynoszonej na szczycie rakiety New Shepard. Cena biletów podobno oscyluje w okolicy 200 tys. dolarów. To loty suborbitalne.

Dla potencjalnych klientów rozwój branży oznacza spadek cen. Ale zanim to się stanie, minie naprawdę wiele lat.

MOTOROLA RAZR MA PROBLEM

I to poważny. W ogóle okazuje się, że to jedna wielka klapa. I nie chodzi o sposób składania smartfona. Razr jest drogi, ma kiepski aparat, zawias skrzypi, a zgięcie widać praktycznie przez cały czas. I zaczyna się psuć. W sieci znajdziemy zdjęcia, na których widać, jak ekran oddziela się od warstwy ochronnej. O sprawie doniósł Raymond Wong z Input. Telefon miał niewiele ponad tydzień. Plastikowy laminat chroniący ekran, zaczął oddzielać się od panelu w miejscu zgięcia przy samym zawiasie. Powstała swoista bańka. Nie tylko źle wygląda, ale też pogarsza funkcjonalność, bo dotyk działa znacznie gorzej niż w innych miejscach ekranu. Wong ma teorię. Być może wpływ miało korzystanie z Razr w różnych temperaturach. Ale to niepotwierdzona informacja i równie dobrze mogło się to wydarzyć przez rozkładanie i składanie urządzenia. Możemy mieć równie dobrze do czynienia z felernym egzemplarzem. Motorola już odpowiedziała. Zapewnia, że z ekranem wszystko w porządku, bo przeszedł odpowiednie testy. Motorola nie zaleca zostawiania telefonu w temperaturze poniżej 20 st. C i 60 st. C. Poza tym zapewnia o gwarancji. Firma poprosiła redakcję Input o przesłanie wadliwego egzemplarza w celu sprawdzenia przyczyny powstania bańki.

FOLD 2 BEZ NOTCHA?

W tym przypadku chodzi bardziej o same kamery do selfie. Według przecieków debiut kamer do selfie umieszczonych pod ekranami może zaistnieć w Galaxy Fold 2. Nie chodzi o to, co już dostarczył nam Samsung np. w modelu S10, czyli małym oczku w ekranie, które jest po prostu otworem na obiektyw. Chodzi o kamery, które ekran faktycznie przykrywa. Technologia jest rozwijana przez kilku producentów. Xiaomi i Oppo mają już za sobą pierwsze sukcesy. I to będą prawdziwie bezramkowe smartfony. Sukcesu nie odniosły aparaty wysuwane z obudowy. Podobnie jak obrotowe mechanizmy. Aparat pod ekranem OLED to przyszłość, ale nie wiadomo czy pewna. Jak to jednak działa? W miejscu, gdzie producent ukrywa aparat, ekran jest półprzezroczysty. Jego fragment jest wyłączony, gdy potrzeba nam kamery do selfie. Pojawiła się też informacja, że Samsung wcale nie porzuca pomysłu Folda, a nawet rozwija go i zamierza umieścić to rozwiązanie w następcy. Podobno wewnętrzna nazwa to Champ. Informator @UniverseIce podał na Twitterze, że premiera może odbyć się w lipcu. A Galaxy Fold był mocno krytykowany za olbrzymi notch, który mocno pogarszał wygląd urządzenia. Mimo to warto zwrócić uwagę na przecieki. Obszar za kamerą wygląda przeciętnie, bo wygląda na to, że zagęszczenie pikseli jest w tym miejscu zupełnie inne. W konsekwencji powstaje mozaika z pikseli, która wygląda dużo gorzej niż reszta ekranu.

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 388e133256

Tłusty Czwartek pączkami fetuje,
a od Popielca ścisły post szykuje

Gdy w Tłusty Czwartek
człek w jedzeniu pofolguje
łaskawy Pan Bóg
grzech obżarstwa daruje

Od Tłustego Czwartku
do Zmartwychwstania
- ścisły post się kłania

Fot. Marek Lewandowski (6)

eprasa.pl 388e133256